Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GŁOS KOSZALIŃSKI

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 15 gr
Stron 6
Wydanie A

N. 189 (820) KOSZALIN, CZWARTEK 12 LIPCA 1951 r. ROK III

PGR-y w koszalińskim rozpoczęły żniwa

Wczoraj rozpoczęto koszenie jęczmienia ozimego we wszystkich zespołach PGR okręgu koszalińskiego. Pracownicy PGR przystąpili do pracy według ściśle opracowanego harmonogramu dziennego, omówionego szczegółowo na naradach produkcyjnych.

Również, jak piszą nam nasi korespondenci, w licznych gminach woj. koszalińskiego chłopi w spółdzielniach produkcyjnych i gospodarujący indywidualnie przystąpili do kośby rzepaku i jęczmienia ozimego.

Mało i średniorolni chłopi z Michrzowa pow. Nowy Tomyśl w woj. zielonogórskim zobowiązali się na cześć VII rocznicy Manifestu PKWN do sprawnego i przedterminowego przeprowadzenia żniw, podorywek, omłotów i siewu poplonów. Rolnicy z Miechorzewa napisali list do Prezydenta RP. B. Bieruta, w którym zawiadomili Go o swych zobowiązaniach.

Na zdjęciu: Średniorolny chłop Wojciech Nowak odczytuje na zebraniu gromadzkim list do Prezydenta Bolesława Bieruta.

Dla rozwoju sił Polski Ludowej

Sprawnie i terminowo zbierzemy obfite plony Siewu Pokoju

Przemówienie radiowe min. Dąb-Kocioła w związku z rozpoczęciem akcji żniwnej

WARSZAWA (PAP). W związku z rozpoczęciem kampanii żniwnej min. rolnictwa Jan Dąb - Kocioł wygłosił w dniu 10 bm. przez radio przemówienie w którym m. inn. powiedział:

„Na terenie całego kraju przystępujemy do wykonania zadania o doniosłym znaczeniu narodowo - gospodarczym — rozpoczynamy żniwa! Tegoroczne zbiory zapowiadają się obficie. Sprawił to wysiłek pracującego chłopstwa, członków spółdzielni produkcyjnych, pracowników POM i SOM, traktorzystów i mechaników, którzy dobrze przeprowadzili jesienne siewy ubiegłego roku, a zwłaszcza siew wiosenny roku bieżącego — „Siew Pokoju". Siew ten miał przebieg bardzo sprawny dzięki masowemu współzawodnictwu pracy.

Zboża obrodziły nam pięknie, gdyż: ziemia pod siew była uprawiona staranniej, niż dotychczas, rolnictwo nasze otrzymało od państwa na siewy więcej nawozów sztucznych, więcej kwalifikowanego ziarna siewnego, więcej maszyn, praca Państwowych Ośrodków Maszynowych na skutek rozwijającego się wśród brygad traktorowych współzawodnictwa z każdym rokiem usprawnia się, a jakość uprawy pól przez nie wykonanych stale podnosi się.

Ze względu na duże urodzaje, trzeba być przygotowanym na to, że tegoroczne żniwa będą znacznie trudniejsze, niż w roku ubiegłym. Aby je sprawnie i we właściwym czasie przeprowadzić należy: sprzętu zbóż dokonywać w najszerszej mierze maszynowo. Trzeba dołożyć wszelkich starań, aby wszystkie maszyny żniwne, POM, SOM i te, które znajdują się w posiadaniu chłopów pracowały bez przestoju, na dwie, trzy zmiany przy wymianie obsługi fachowej. Chodzi bowiem o to, by maszyny żniwne mogły ściąć jak najwięcej zboża, co w dużym stopniu przyczyni się do przyśpieszenia sprzętu i obniżenia strat. W porę i bez zwłoki rozpoczynać żniwa. Wielu spośród chłopów niepotrzebnie odwleka żęcie żyta, pszenicy, czy jęczmienia, zapominając o tym, że przestałe zboże szybko się osypuje, a rolnik ponosi przez to duże straty.

Na skutek niedbalstwa, zbyt późnego koszenia, niedbałej zwózki, czy stertowania—marnuje się około 10 proc. ziarna, przez co gospodarka narodowa ponosi straty sięgające rocznie setek tysięcy ton zboża. W okresie gdy rolnictwo nasze ma spełnić zadania zaspokojenia coraz większych potrzeb w dziedzinie wyżywienia kraju, zwiększenia hodowli, wreszcie w dostarczeniu surowców dla przemysłu — nie może się zmarnować w czasie żniw ani jeden kłos ani jedno ziarno zboża.

Okres żniw jest krótki i trzeba się śpieszyć aby jak najszybciej sprzątnąć zboże z pola. W tym celu należy wykorzystać każdą pogodną chwilę, święta i niedziele, a gdy zajdzie potrzeba również noce aby zebrać zboże w porę, w jak najlepszym stanie, aby kraj miał pod dostatkiem dobrego zboża na chleb. Wraz ze żniwami muszą być dokonywane podorywki, które mają ogromne znaczenie dla gleby. Aby gleba była czynna musi mieć zapewniony dostęp powietrza i wilgoci a to osiąga się przez wczesne podorywki. Podorywki chronią glębę przed wysychaniem, a ponadto są skutecznym środkiem w zwalczaniu chwastów. Rolnicy winni je przeprowadzić bezzwłocznie po zżęciu zboża, złożeniu do sztyg, aby zaraz na drugi, trzeci dzień między sztygami ściernisko płytko przyorać.

Trzeba nam szerzej i pełniej niż dotąd rozwinąć siew poplo-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Dla uczczenia pamięci płomiennego rewolucjonisty włókniarze z ZPB im. Feliksa Dzierżyńskiego przyspieszą realizację Czynu Lipcowego

Z całego kraju napływają dalsze meldunki o wykonywaniu i podejmowaniu nowych zobowiązań lipcowych

WARSZAWA (PAP). Napływają już pierwsze meldunki o postępującej realizacji zobowiązań lipcowych. Obok nich nieprzerwaną falą płyną dalsze zobowiązania, podejmowane przez setki załóg robotniczych, gromad wiejskich, chłopów zrzeszonych w spółdzielniach produkcyjnych oraz robotników rolnych.

Włókniarze ZPB im. Feliksa Dzierżyńskiego przyśpieszając wykonanie swoich zobowiązań, pragną w ten sposób uczcić pamięć płomiennego rewolucjonisty, którego 25 rocznica śmierci przypada 20 bm.

W ciągu 10 dni od chwili podjęcia zobowiązań robotnicy przędzalni średnio - przędnej uruchomili dodatkowo 700 wrzecion i wyprodukowali ponad plan 200 kg. przędzy. Załoga tkalni uruchomiła dodatkowo 42 krosna.

ŁÓDŹ (PAP). Do uroczystego obchodu 25 rocznicy śmierci wielkiego polskiego rewolucjonisty, towarzysza pracy i walki Lenina i Stalina — Feliksa Dzierżyńskiego przygotowuje się załoga Zakładów Przemysłu Bawełnianego w Łodzi noszących jego imię. W poszczególnych oddziałach zakładów odbywają się odczyty i pogadanki, na które masowo przybywają robotnicy i pracownicy umysłowi, zapoznając się z życiem i walką wielkiego internacjonalisty i przywódcy polskiej klasy robotniczej.

W świetlicy fabrycznej otwarta została wystawa wydawnictwa o Feliksie Dzierżyńskim.

W przeddzień rocznicy odbędzie się w ZPB im. F. Dzierżyńskiego uroczysta akademia, na którą załoga zaprosiła chłopów z gromady Wielka Wieś w pow. łaskim.

• • •

ZAPAŁ I ENTUZJAZM BUDOWNICZYCH NOWEJ HUTY

Zapał i entuzjazm, z jakim budowniczowie Nowej Huty przystąpili do realizacji Czynu Lipcowego sprawiły, że wiele z podjętych zobowiązań zostało już przedterminowo wykonanych.

Brygady robotników pracujące przy robotach ziemnych, wykonały w ciągu tygodnia pracę obliczoną na 15 dni, przysparzając ćwierć miliona złotych oszczędności.

WYBRZEŻE MELDUJE

Również z Wybrzeża nadchodzą meldunki o przedterminowym wykonywaniu przez robotników zobowiązań, podjętych dla uczczenia VII rocznicy Manifestu Lipcowego.

W Stoczni Gdyńskiej im. Komuny Paryskiej brygady działu remontu okrętów wykonały już w 65 proc. zadania produkcyjne, podjęte w Czynie Lipcowym.

SZEROKĄ FALĄ PŁYNĄ NOWE ZOBOWIĄZANIA PRODUKCYJNE

W robotniczej dzielnicy Krakowa — Krowodrzy, robotnicy podjęli 1097 zespołowych i indywidualnych zobowiązań produkcyjnych, co przyniesie 900 tys. zł. oszczędności.

W dzielnicy Zwierzyniec robotnicy poszczególnych zakładów pracy postanowili dać ponadplanową produkcję wartości 500 tys. zł.

ROBOTNICY PGR W CZYNIE LIPCOWYM

Realizacja zobowiązań robotników PGR przyczynia się do przedterminowego wykonania planów produkcyjnych i daje wielomilionowe oszczędności.

Zobowiązania załóg 93 gospodarstw bydgoskiego okręgu PGR przyniosą 2,758 tys. zł. oszczędności. Czyn Lipcowy robotników rolnych 46 zespołów PGR woj. wrocławskiego przysporzy Państwu 1,347 tys. zł. oszczędności.

W zespole PGR Syców w woj. wrocławskim, 74 niepracujących członków rodzin robotników rolnych postanowiło w ramach zobowiązań lipcowych wziąć udział w sprzęcie zbóż.

„Jesteście drodzy naszemu narodowi, gdyż łączy nas wspólna walka z faszyzmem"

Gdynia serdecznie powitała grupę patriotów hiszpańskich przybyłych do Polski

GDYNIA, PAP. Dnia 10 bm. statkiem m/s „Gen. Walter" przybyła do Polski 56-osobowa grupa hiszpańskich patriotów bojowników o wyzwolenie Hiszpanii spod jarzma faszystowskiego reżimu Franco. Drogich przyjaciół serdecznie witały w porcie gdyńskim liczne rzesze robotników portowych i marynarzy oraz delegacje z zakładów pracy.

„Jesteście drodzy naszemu narodowi — mówił witając przybywających przewodniczący ORZZ ob. Sikora — *gdyż łączy nas wspólna walka z faszyzmem, gdyż łączy nas gorąca przyjaźń zrodzona na polach bitew przeciwko uciskowi i wyzyskowi, przyjaźń zrodzona w walce o pokój i postęp. Witamy Was jako reprezentantów wspaniałego ludu hiszpańskiego, który mimo terroru Franco nieustępliwie i po bohatersku walczy z przemocą faszystowskiej dyktatury o wolność i pokój".*

Wśród żywiołowych owacji na cześć ludu hiszpańskiego i jego płomiennej przewodniczki — Dolores Ibarruri, zabrał głos Enrico Grazia. *„Dla nas, którzy od 15 lat nie widzieliśmy swej Ojczyzny okazywane przez was dowody sympatii są szczególnie wzruszające. Nasza wdzięczność dla Was, Polaków, dla Waszego rządu i Prezydenta Bolesława Bieruta zachowamy na zawsze w naszych sercach. Jesteśmy przekonani, że pod przewodem wielkiego Stalina postępowa ludzkość pokrzyżuje agresywne plany podżegaczy wojennych".*

RZS w Tymieniu wzywa wszystkie spółdzielnie produkcyjne województwa koszalińskiego do współzawodnictwa w kampanii żniwnej

Członkowie Rolniczego Zespołu Spółdzielczego im. 22 Lipca w Tymieniu w powiecie koszalińskim na zebraniu w dniu 9 bm. uchwalili następującą rezolucję:

W poczuciu obywatelskiego obowiązku, dla gospodarczego wzmocnienia naszego kraju i pomnożenia sił Polski — nierozerwalnego ogniwa światowego obozu pokoju, dla uczczenia Święta 22 Lipca zobowiązujemy się wytężyć wszystkie siły i zmobilizować środki dla sprawnego i terminowego zebrania plonów Siewu Pokoju.

W szczególności zobowiązujemy się:

1 **Koszenie zbóż na obszarze 260 hektarów wykonać w przeciągu 17 dni. (Sprzęt jest o tyle utrudniony, że duży areał zbóż kłosowych, ozimych, rozmieszczony jest na małych kawałkach ziemi; 26 członków, którzy przystąpili do spółdzielni na wiosnę br.).**

2 **Dokonać zbioru sposobem mechanicznym na całym obszarze.**

3 **W okresie tym wykonać jednocześnie 220 ha podorywek, rozpoczynając je w trzecim dniu po zakończeniu kośby.**

4 **Zwózkę zbóż i omłoty dwóch trzecich plonów wykonać w przeciągu 19 dni.**

5 **Włączyć do udziału w kampanii żniwnej wszystkich zdolnych do pracy członków rodzin.**

6 **Przeprowadzać staranną konserwację maszyn żniwnych i wozów, aby nie dopuścić do minimalnego nawet przestoju w czasie akcji żniwnej.**

7 **Wykorzystać w pełni w kampanii żniwnej wszystkie posiadane konie.**

Podejmując nasze zobowiązania, wzywamy jednocześnie wszystkie spółdzielnie produkcyjne województwa koszalińskiego do podjęcia z nami socjalistycznego współzawodnictwa pracy.

Niech socjalistyczne współzawodnictwo pracy w czasie tegorocznych żniw jeszcze bardziej wzmoże nasze wysiłki i przyczyni się do organizacyjnego okrzepnięcia naszych spółdzielni, do zwiększenia wkładu chłopstwa pracującego w dzieło pełnego zagospodarowania Ziem Zachodnich, do szybszej realizacji wspaniałego Planu 6-letniego i utrwalenia pokoju.

Uchwałę tę podpisali w imieniu wszystkich spółdzielców, członkowie Zarządu Rolniczego Zespołu Spółdzielczego im. 22 Lipca w Tymieniu, pow. Koszalin.

WALKA TRWA

Podczas nadzwyczajnej lustracji upraw ziemniaczanych wykryto 86 ognisk stonki

ZGODNIE z zarządzeniem Ministerstwa Rolnictwa przeprowadzono na terenie wojew. koszalińskiego w dniach 8 i 9 lipca nadzwyczajną lustrację wszystkich upraw ziemniaczanych, w wyniku której wykryto 86 ognisk stonki ziemniaczanej. Najwięcej ognisk wykryto w pow. Wałcz (48) i w pow. Drawsko (21).

Do dnia 10 lipca na naszym terenie wykryto i zlikwidowano ogółem 203 ogniska stonki ziemniaczanej. Najbardziej jest zagrożony pow. wałecki, gdzie wykryto dotychczas 89 ognisk, pow. drawski — 58 i powiat kołobrzeski — 22 ogniska. Znaleziono i zlikwidowano również ogniska w pow. szczecineckim, koszalińskim, białogardzkim, złotowskim i człuchowskim.

Ostatnia nadzwyczajna lustracja upraw ziemniaczanych przeprowadzona została we wszystkich powiatach znacznie sprawniej i sumienniej, niż dotychczas. Wnikliwszą też była kontrola jej wykonania w gromadach. Pod względem organizacyjnym i sumiennego przeglądu wyróżniły się się szczególnie powiaty Wałcz, Szczecinek, Złotów i Kołobrzeg.

Natomiast prezydium Pow. Rady Narodowej w Białogardzie nie wykazało w ogóle żadnego zainteresowania akcją przeciwstonkową.

Niektóre dyrekcje zespołów PGR, jak np. w pow. białogardzkim i kołobrzeskim nie wciągnęły do lustracji swoich pracowników, a ograniczyły się jedynie do korzystania z ekip, które zostały skierowane z miast.

W powiatach najbardziej zagrożonych stonką ziemniaczaną w nadzwyczajnej lustracji brała także udział młodzież z kolonii letnich, która skierowana została do pomocy w lustracji w spółdzielniach produkcyjnych i Państwowych Gospodarstwach Rolnych. W pełni włączyli się do akcji członkowie ZSCh, ZMP i SP.

Nadzwyczajna lustracja upraw ziemniaczanych spełniła swoje zadania. Wykrycie wielu nowych ognisk stonki umożliwiło zlikwidowanie ich i zmniejszyło znacznie niebezpieczeństwo rozprzestrzeniania się tego groźnego szkodnika.

Poszukiwanie i niszczenie stonki ziemniaczanej trwa w dalszym ciągu.

Nasza wspólna sprawa
— obrona pokoju i budowa socjalizmu zwyciężą, bo przewodzi jej Wielki Stalin

Depesza Prezydenta RP
z okazji 30 rocznicy Mongolskiej Rewolucji Ludowej

WARSZAWA (PAP). Z okazji 30 rocznicy Mongolskiej Rewolucji Ludowej, Prezydent RP Bolesław Bierut przesłał następującą depeszę:

Do Przewodniczącego Prezydium Wielkiego Hurału Mongolskiej Republiki Ludowej towarzysza Bumacende Ułan-Bator

W dniu 30 rocznicy Mongolskiej Rewolucji Ludowej przesyłam narodowi mongolskiemu, Prezydium Wielkiego Hurału i Wam osobiście, Towarzyszu Przewodniczący ,najlepsze pozdrowienia.

Naród polski, ożywiony gorącymi uczuciami przyjaźni do narodowi mongolskiemu z okazji historycznego jubileuszu najgorętsze życzenia dalszej owocnej pracy i zwycięskiej walki dla sprawy pokoju i socjalizmu.

Wspólna nasza sprawa obrony pokoju i budowy socjalizmu zwycięży, ponieważ przewodzi jej potężny Związek Radziecki i wielki Stalin.

Bolesław Bierut

Święto Mongolskiej Republiki Ludowej

Dziś mija 30-ta rocznica rewolucji ludowej w Mongolii. Przed 30-tu laty partia ludowo-rewolucyjna pod kierownictwem Suche-batora i Czojbasana poprowadziła lud Mongolii do walki wyzwoleńczej, w której wyniku przepędzono zaborców, obalono rządy feudalne książąt i utworzono Mongolską Republikę Ludową.

Mongolia—kraj położony w Azji Srodkowej zajmuje obszar większy niż Francja, Anglia, Włochy, Hiszpania i Portugalia razem wzięte. Ludność żyjąca przeważnie z hodowli bydła wyzyskiwana przez wszechwładnych panów żyła w skrajnej nędzy. Bogactwa Mongolii—złoto, srebro, miedź węgiel były wykupywane za bezcen przez zagranicznych kapitalistów.

W 1921 roku wysługujące się imperialistom japońskim bandy białogwardzistów pod dowództwem barona Ungerna i atamana Siemionowa, w porozumieniu z mongolskimi feudałami, wkroczyły do Mongolii.

Imperialistyczna Japonia pragnęła przy pomocy Siemionów i Ungernów przekształcić Mongolię w swoją kolonię i w bazę agresji przeciwko krajowi rad. Ale plany te spotkały się ze zdecydowaną odprawą ze strony ludu mongolskiego, który zwrócił się o pomoc do kraju rad i rozgromił bandy białogwardyjskie, suto zaopatrzone w broń przez japońskich imperialistów. Lud mongolski dokoła rewolucji, która miała charakter antyfeudalny i antyimperialistyczny i która doprowadziła do objęcia władzy przez lud i utworzenia niezawisłej i wolnej Mongolskiej Republiki Ludowej.

Radziecko-mongolska przyjaźń pogłębiała się i wzmacniała na przestrzeni ubiegłych 30 lat.

W 1935 roku wspólne operacje wojsk radzieckich i mongolskich odparły agresję japońskich imperialistów w rejonie Chałchin-Sume. W 1939 roku siły zbrojne radziecko-mongolskie rozgromiły napastnicze wojska japońskie w rejonie rzeki Chałchin - Hol.

Braterska pomoc Związku Radzieckiego umożliwiła Mongolskiej Republice Ludowej osiągnięcie bardzo poważnych sukcesów w walce z wielowiekowym zacofaniem gospodarczym i kulturalnym. W Mongolii powstał przemysł. Podstawowa gałąź produkcji — hodowla bydła zwiększyła się przeszło dwukrotnie. Uruchomione kopalnie węgla i metali kolorowych oraz nowopowstałe wielkie kombinaty przemysłowe w sposób zasadniczy zmieniły oblicze kraju. Rozwinęła się sieć drogowo-transportowa. Powstała linia kolejowa, łącząca stolicę republiki Ułan-Bator z linią transsyberyjską.

Lud mongolski zerwał okowy ciemnoty i analfabetyzmu. Minęły bezpowrotnie czasy, gdy cała Mongolia miała tylko jedną szkołę świecką. Dziś w Mongolskiej Republice Ludowej istnieje blisko 500 szkół ogólnokształcących i wiele szkół zawodowych. Na uniwersytecie w Ułan-Bator studiuje blisko 1000 studentów. Wprowadzenie obowiązku powszechnego nauczania oraz reforma alfabetu pozwoliły na całkowite zlikwidowanie analfabetyzmu jeszcze w ciągu obecnie realizowanej pięciolatki.

Mongolska Republika Ludowa wyszła z mroków zacofania i ciemnoty; jej lud wraz z innymi narodami świata walczy o zwycięstwo sprawy pokoju i socjalizmu na świecie.

W 30-tą rocznicę historycznego zwycięstwa rewolucji ludowej w Mongolii naród polski przesyła dzielnemu narodowi mongolskiemu życzenia dalszych sukcesów, które są jednocześnie sukcesami wszystkich pokój miłujących ludzi.

r.

Radziecka delegacja rządowa przybyła do Mongolskiej Republiki Ludowej

MOSKWA (PAP). Do Ułan-Bator przybyła radziecka delegacja rządowa, która weźmie udział w uroczystościach 30-lecia rewolucji ludowej w Mongolii. Na czele delegacji stoi zastępca przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR i przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej RFSRR — Tarasow.

Do Ułan-Bator przybyły już delegacje rządowe Polski, Czechosłowacji, Bułgarii, Rumunii, Albanii i Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Rosną budowle socjalizmu

Cementownia-olbrzym
powstaje na lubelszczyźnie

LUBLIN (PAP). Około 50 km. od Lublina, w Rejowcu powstaje obok starej cementowni „Pokój" nowa cementownia, którą śmiało można nazwać olbrzymem.

Budująca się rejowiecka cementownia jest obok fabryki samochodów ciężarowych w Lublinie największą inwestycją na lubelszczyźnie i zarazem jedną z najwspanialszych budowli socjalizmu.

Hale produkcyjne, piece, magazyny, budynki pomocnicze cementowni — kolosa zajmować będą obszar 24 ha.

Na terenie cementowni ułożonych zostanie szereg bocznic normalnotorowych, których łączna długość wyniesie ok. 11 km. Obecnie dobiega końca budowa toru głównego.

Na obszarze wznoszącej się cementowni wre intensywna praca. Do chwili obecnej na terenie budowy przerzucono już ponad 23.000 m. sześc. ziemi. Praca postępuje szybko. Najcięższe prace wykonują nowoczesne maszyny.

Olbrzymia koparka radzieckiej konstrukcji szybko przerzuca zwały ziemi. Obok pracują dwie inne koparki, otrzymane z Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Z minuty na minutę pogłębiają się i rozszerzają wykopy pod fundament hali pieców. Grupa monterska ustawia najnowszej konstrukcji betoniarkę, t. zw. ślimakową, której zdolność produkcyjna wynosi 20 m. sześc. betonu na godzinę. Już w najbliższych dniach rozpocznie ona dostarczanie betonu na fundamenty pod halę pieców. Fundamenty te, na których budowę zużyje się 6.000 m. sześc. betonu, świadczą o ogromie cementowni.

Przybył już pierwszy transport najnowocześniejszych maszyn. Praca robotników nowej cementowni polegać będzie przede wszystkim na kierowaniu tymi maszynami.

Dla zabezpieczenia odpowiednich warunków bytu ścią gającym na budowę robotnikom i chłopom z okolicznych wsi powiatów, wybudowano 8 hoteli robotniczych, które mogą pomieścić 800 osób.

Robotnicy otrzymali stołówkę, mogącą wydawać 1.500 obiadów.

Zatroszczono się również o robotników i pracowników przyszłej cementowni. ZOR buduje dla nich nowoczesne gmachy mieszkalne.

Powstająca cementownia jest dumą okolicznej ludności. Pracują tu z zaparciem i entuzjazmem bledniacy i średniacy. Właściciel 2-hektarowego gospodarstwa z Rejowca ob. Teodor Osoba uzupełnił na budowie swoje wiadomości ciesielskie i został awansowany na majstra 16-osobowej brygady.

„Z pracy jestem bardzo zadowolony — mówi ob. Osoba. **Staram się włożyć w nią wszystkie moje umiejętności i siły. Chcę, aby cementownia jak najszybciej ruszyła i jak najszybciej dała Polsce Ludowej niezbędny do budowy nowych obiektów cement".**

Władysław Bartkiewicz, młody elektryk, został mianowany kierownikiem jednego z odcinków robót w cementowni. O pracy swej mówi:

„My robotnicy, dumni jesteśmy z naszego giganta. — Staramy się szybko budować, a później starać się będziemy, aby zakład nasz produkował jak najwięcej i jak najlepiej, aby świecił przykładem innym".

Na mętnej fali

Szczękowa ideologia

Każdy „szanujący się" Amerykanin, każda „szanująca się" Amerykanka, każde „szanujące się" dziecko amerykańskie od rana do wieczora rusza szczękami, niczym krowa żująca swój pokarm. Żucie gumy przysparza wprawdzie zysków fabrykantom, ale nie przysparza wdzięków żującym. Filadelfijska wytwórnia gumy do żucia „Bowman Bubble — Gum Co" doszła do wniosku, że nie wystarcza zgarniać dolary zarobione na gimnastyce szczęk swoich ziomków. Fabrykanci z „Bowman Bubble — Gum Co" dając wyraz swemu głębokiemu uświadomieniu politycznemu, postanowili rzucić na rynek nowy gatunek gumy do żucia pod nazwą „Red Menace" — („Czerwone niebezpieczeństwo"). Załączone do gumy wyjaśnienia stwierdzają, że w ten sposób dziecko żujące gumę od najmłodszych lat pozna „czerwone niebezpieczeństwo" tym bardziej, że do każdej gumy w charakterze bezpłatnego dodatku dołączone są kolorowe obrazki, ilustrujące „bohaterstwo" macarthurowskich wojaków.

W ten sposób amerykańskie dzieci nie będą już bezużytecznie poruszać szczękami. Za każdym ruchem szczęki chłonąć będą ideologię wpajaną im przez „Bowman Bubble — Gum Co".

Panowie z „Bowman Bubble — Gum Co" w pełni zasługują, by zaliczyć ich do przedniej straży amerykańskich „obrońców kultury".

r.

Pertraktacje w Kaesongu rozpoczęte

LONDYN (PAP). Jak podaje agencja Reutera, we wtorek odbyło się w Kaesongu pierwsze oficjalne spotkanie między przedstawicielami obu stron walczących w Korei, na którym omawiano porządek dzienny rokowań w sprawie zawieszenia działań wojennych.

Następne spotkanie wyznaczone zostało na środę rano.

Komunikat dowództwa Koreańskiej Armii Ludowej

PEKIN (PAP). Dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej w komunikacie ogłoszonym 10 bm. podało, że oddziały armii ludowej w ścisłym współdziałaniu z ochotnikami chińskimi kontynuują na wszystkich frontach walki o znaczeniu lokalnym.

Dnia 10 lipca zestrzelono 6 samolotów nieprzyjacielskich.

Sprawnie i terminowo zbierzemy obfite plony Siewu Pokoju

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

nów. Trzeba bowiem pamiętać, że wczesny siew poplonów daje rolnikom potrójną korzyść: — niszczy chwasty, użyźnia glebę i dostarcza w okresie jesiennym zielonej paszy dla bydła, lub materiału na kiszonki.

Do sprawnego i terminowego przeprowadzenia kampanii żniwnej w dużej mierze przyczynią się zobowiązania, które na wezwanie załogi huty „Kościuszko" podejmują pracujący chłopi, członkowie spółdzielni produkcyjnych, pracownicy POM i SOM.

Wezwanie zostało podjęte z radością przez całą wieś.

Chłopi czynem wykażą, że należycie rozumieją i doceniają zadania drugiego roku Planu 6-letniego, że dążeniem ich jest, aby w produkcji rolnej wykazać się pięknymi plonami, dającymi krajowi chleb, aby i ich trud i wysiłek był skutecznym środkiem w walce o trwały pokój.

Dołóżmy wszelkich starań, aby prace w czasie tegorocznych żniw miały przebieg sprawny, aby sprzęt zbóż był wykonany terminowo, a spełnimy w ten sposób ważne zadanie gospodarcze — zbierzemy w dobrym stanie, przy najniższych stratach chleb dla kraju, dla miast i wsi.

Życzę wam najserdeczniej, aby praca wasza przy tegorocznych żniwach dała jak najlepsze wyniki dla podniesienia dobrobytu pracującego chłopstwa, aby była świadectwem osiągnięć sojuszu robotniczo-chłopskiego, aby znamionowała dalszy krok w rozwoju siły i mocy Polski Ludowej".

Maurice Thorez jest i pozostanie
pierwszym deputowanym Francji
Protest FPK przeciw haniebnym planom reakcji francuskiej

PARYŻ. PAP. — Federacja Francuskiej Partii Komunistycznej departamentu Sekwany ogłosiła protest przeciwko nikczemnym próbom reakcji francuskiej pozbawienia Maurice Thoreza mandatu poselskiego.

Protest wskazuje, że Zgromadzenie Narodowe „zamierza zakwestionować legalność wyboru sekretarza generalnego naszej partii, najgorętszego obrońcy pokoju w naszym kraju, najlepszego syna naszego narodu pierwszego deputowanego Francji Maurice Thoreza".

Federacja Partii Komunistycznej departamentu Sekwany ostrzega wszystkich ludzi pracy — komunistów, socjalistów, katolików, wszystkich republikanów i demokratów przed tym nowym zamachem na powszechne prawo wyborcze, przed zamachem wzorowanym na najbardziej typowych metodach faszystowskich.

Federacja wzywa wszystkie organizacje partyjne, wszystkich członków partii, aby stanęli na czele szerokiego ruchu protestacyjnego. Wzywa wszystkich mężczyzn wszystkie kobiety, którym drogie są idee sprawiedliwości, wolności i pokoju, by bez względu na to czy głosowali 17 czerwca na komunistów, czy też na innych kandydatów — zjednoczyli się w celu udaremnienia nikczemnego planu reakcji.

Maurice Thorez jest i pozostanie pierwszym deputowanym Francji — stwierdza protest. — Faszyzmu nie będzie!

Herriot przewodniczącym Francuskiego Zgromadzenia Narodowego

PARYŻ (PAP). Jak donosi agencja France Presse, we wtorek odbyły się wybory przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego. Przewodniczącym Zgromadzenia został ponownie radykał Edward Herriot. Po ogłoszeniu wyników wyborów premier Queuille złożył na ręce prezydenta republiki Auriola dymisję całego gabinetu.

Zdecydowaną walką przeciw remilitaryzacji
naród niemiecki pokrzyżuje wojenne plany imperialistów
Przemówienie Maxa Reimanna w Gelsenkirchen

BERLIN (PAP). Jak donosi agencja ADN, przewodniczący KPD, Max Reimann wygłosił w Gelsenkirchen na zebraniu aktywu partyjnego Nadrenii Północnej przemówienie, w którym oświadczył m. inn.:

W Niemczech Zachodnich odbywa się jawny proces remilitaryzacji kraju. Podżegacze wojenni niemieccy i amerykańscy uzasadniają remilitaryzację względami „bezpieczeństwa". Dla narodu niemieckiego istnieje jednak następujący nakaz: zdecydowaną walką przeciwko remilitaryzacji i przygotowaniom wojennym, pokrzyżować plany imperialistów i w ten sposób zapewnić krajowi pokój. Członkowie partii wraz z całą ludnością Niemiec Zachodnich powinni z jeszcze większą energią niż dotąd uczestniczyć w referendum przeciwko remilitaryzacji i za zawarciem traktatu pokojowego w 1951 roku.

Dotychczasowe wyniki referendum wykazały, że 90 proc. narodu niemieckiego odrzuca remilitaryzację. Mimo to Adenauer, nie licząc się z wolą przytłaczającej większości narodu niemieckiego postanowił narzucić Niemcom remilitaryzację.

Jedyna partia w Niemczech Zachodnich, która walczy o realizację programu narodowego jest KPD. Dlatego KPD stoi na czele walki narodowo-wyzwoleńczej narodu niemieckiego.

Po przemówieniu Reimanna odbyła się dyskusja, w której zabrali głos liczni przedstawiciele górników i hutników Zagłębia Ruhry.

Naród niemiecki nie da się oszukać
przez mocarstwa zachodnie
Prasa Niemieckiej Republiki Demokratycznej o manewrze »zakończenia stanu wojny« z Niemcami

BERLIN (PAP). Demokratyczna prasa berlińska zamieszcza pierwsze komentarze na temat decyzji trzech mocarstw zachodnich w sprawie „zakończenia stanu wojny" z Niemcami.

„Taegliche Rundschau" ocenia decyzję mocarstw zachodnich jako demagogiczny manewr psychologiczny w ramach ich planów remilitaryzacji Niemiec Zachodnich. — **W rzeczywistości bowiem** — pisze dziennik — **mocarstwa te nie mają najmniejszego zamiaru zawrzeć z Niemcami traktatu pokojowego, wycofać z Niemiec wojsk okupacyjnych, położyć kres niszczeniu dobytku kraju, ani zrezygnować z planu Schumana.**

Rzeczywiste zakończenie stanu wojny — podkreśla „Taegliche Rundschau" — **oznacza zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami, jak to proponuje Związek Radziecki, ewakuację wojsk obcych oraz likwidację wszystkich zarządzeń od statutu okupacyjnego aż po ograniczenia handlu wewnętrzno - niemieckiego. Naród niemiecki** — pisze w konkluzji dziennik — **nie da się wprowadzić w błąd oszukańczym manewrem mocarstw zachodnich i nadal domagać się będzie rzeczywistego zakończenia stanu wojny przez zawarcie traktatu pokojowego i uwolnienia Niemiec od okupacji.**

Naród włoski protestuje
przeciw faszyzacji kraju

RZYM (PAP). W całych Włoszech wzmaga się ruch protestacyjny przeciwko uchwaleniu przez większość rządową w izbie gmin ustawy o tzw. „obronie cywilnej". Jak wiadomo, na mocy tej ustawy rząd m. in. ma prawo ogłaszania stanu wyjątkowego w kraju i przeprowadzenia mobilizacji robotników bez zgody parlamentu.

W Toskanii odbyły się potężne demonstracje ludności z oburzeniem protestującej przeciwko ponownej faszyzacji kraju. W Livorno odbył się półgodzinny strajk powszechny na znak protestu przeciw uchwaleniu tej ustawy. Podobne strajki odbyły się w Arezzo, w Zagłębiu Grosseto, w San Giovanni, w Valdarno, w prowincji mediolańskiej, w Modenie, prowincji Pizza itp.

Żydowce produkują taniej i lepiej

Wysiłek załogi pozwoli na dalsze obniżenie kosztów własnych

WSKAZUJĄC na VI Plenum KC PZPR na podstawowe warunki realizacji naszych planów gospodarczych, tow. Bierut podkreślił, że jednym z nich jest **„obniżanie kosztów własnych produkcji przez najbardziej racjonalne i oszczędne gospodarowanie, wprowadzenie zasady oszczędzania jako nakazu w codziennym postępowaniu, w społecznej pracy produkcyjnej i we własnym gospodarstwie domowym, jest energiczna i nieubłagana walka z wszelkim niechlujstwem, marnotrawstwem".**

Sprawa obniżki kosztów własnych, przyjęta przez całą klasę robotniczą Polski jako naczelne zadanie — dotarła również do świadomości załogi Szczecińskich Zakładów Włókien Sztucznych w Żydowcach. Walka o potanienie produkcji, związana nierozerwalnie z wprowadzeniem nowej techniki, stanęła w centrum zainteresowania organizacji partyjnej, kierownictwa zakładu, rady zakładowej i całej załogi. Na szeregu narad wytwórczych, począwszy od ogólno - zakładowych, a skończywszy na naradach poszczególnych brygad produkcyjnych robotnicy analizowali plany produkcyjne na bieżący rok i możliwości dokonania pewnych oszczędności.

Swój plan obniżki kosztów własnych budowali pracownicy Żydowiec na szczegółowej analizie zdolności produkcyjnej poszczególnych oddziałów. Idzie on trzema powiązanymi z sobą ściśle nurtami, a mianowicie: podniesienia wydajności pracy, wprowadzenia nowej techniki, walki z brakoróbstwem i marnotrawstwem. Związane z tym osiągnięcie większej wydajności przy zużyciu tej samej ilości zasadniczego surowca i podniesienia wydajności pracy nie zależało jedynie od podniesienia kwalifikacji pracowników, na co zresztą kierownictwo zakładu kładło i kładzie silny nacisk. Dokonana w tej dziedzinie w latach poprzednich praca daje szczególnie dziś wyniki, gdy zwrócono również uwagę i na samą organizację pracy. Utworzone na przędzalni brygady młodzieżowe pokazały, że dzięki lepszej organizacji pracy, dzięki zachowaniu ciągłości produkcji, dzięki temu, że jedna zmiana opuszcza maszynę dopiero wtedy gdy druga zajęła wszystkie przy niej stanowiska, maszyna przędzalnicza może wyprodukować w ciągu doby o 22 proc. więcej niż dotychczas. Tacy młodzieżowi przodownicy pracy jak Marian Nowakowski, wyrabiający 108 proc. normy, jak Mikut, Krawiec i wielu innych, udowodnili całej załodze, że nowy styl pracy może podnieść wskaźnik wydajności na jedną roboczo - godzinę nawet o 35 proc.

„Nie chcieliśmy pozostać w tyle za przędzalnią — mówi Pietras Krystyna z oddziału manipulacji, wyrabiająca 120 proc. normy — i postanowiliśmy usprawnić naszą pracę i wzmóc wydajność". Wyniki nie kazały na siebie długo czekać. Tam gdzie przedtem 71 pracownic z trudem wykonywało plan, dziś po wprowadzeniu właściwych metod pracy 60 kobiet przekracza o 40 proc. ustalona normę.

Stosując szybkościowe, taśmowe metody pracy ekipy remontowe skracają wydatnie czas remontów zapobiegawczych maszyn, zwiększając tym samym ilość dni przepracowanych przez każdą maszynę w ciągu roku.

Dzięki nowej organizacji pracy również na oddziale argony wydajność pracy wzrosła o 22 proc.

Poważnym źródłem obniżki kosztów własnych jest wprowadzenie nowej techniki. Wprowadzone ostatnio w Żydowcach urządzenie, które uzupełnia dotychczasowy system procesu wytwarzania sztucznego włókna, dało już oszczędność 40 proc. kwasu siarkowego i 50 proc. soli glauberskiej.

Sprawa zwiększenia ilości produktów pierwszego gatunku jest drugą stroną walki o obniżkę kosztów własnych. **„Im mniej braków, im lepiej wykorzystamy surowiec, tym więcej obniżymy koszty produkcji jedwabiu"** — pod tym hasłem młodzież rozpoczęła na początku tego roku walkę z brakoróbstwem. Dzięki tej kampanii potrafiono obniżyć wysoko dotychczas przekraczane normatywy zużycia surowców i zmniejszyć ilość odpadków.

Dotychczasowe jednak, poważne zresztą osiągnięcia — — zmniejszenie zużycia surowców o 11,5 procent w porównaniu z rokiem ubiegłym, zwiększenie dzięki staranniejszej pracy brygad młodzieżowych na przędzalni ilości tzw. „primy" do 28 procent całości wytworzonego produktu, obniżenie zużycia surowców — nie wyczerpuje jednak możliwości zakładów w dziedzinie obniżki kosztów własnych. To, że zakłady żydowieckie produkują taniej i lepiej niż do niedawna nie powinno załodze przesłonić faktu, że w tej dziedzinie wiele jeszcze jest do zrobienia. Stoją przed nią bowiem nadal niezwykle poważne zadania, od wykonania których zależeć będzie realizacja planu na rok bieżący.

Tak na przykład ciągle jeszcze nie jest osiągnięta dolna granica ilości odpadków produkcji.

Nadal istnieją dalsze możliwości oszczędności w zużyciu surowców i materiałów pomocniczych. Wprawdzie straty w oliwie i smarach zmalały, ale możliwości dalszego ich obniżenia są duże i w tym między innymi kierunku winny iść starania robotników. Wprowadzone w dojrzewalni usprawnienia znacznie zwiększyły możliwość zapobiegania stratom wiskozy, trzeba jednak te możliwości jeszcze pełniej i staranniej wykorzystywać.

Walka o podniesienie jakości produkcji, to w dużej mierze również walka o bezawaryjność. Sprawa ta również i w latach przyszłych będzie koncentrowała uwagę załogi. Doniosłe znaczenie będzie miało tu uruchomienie własnej siłowni. Pozwoli ona na uniezależnienie się zakładów od dostaw prądu z sieci miejskiej. Wyeliminowane zostaną dzięki temu awarie spowodowane przerwami w dostawach energii, utrudniające dziś dalszą efektywną obniżkę ilości odpadków w przędzalni. Walka o jak najszybsze uruchomienie własnej elektrowni jest najpoważniejszym zadaniem stojącym przed robotnikami Żydowiec.

Jest zadaniem organizacji partyjnej i — pod jej kierownictwem — ogniw związkowych uświadomienie i pokazanie całej załodze SZWS trudnej ale owocnej drogi jaką dotąd przeszła. Trzeba jednak by świadomość tych pierwszych sukcesów, zrozumienie ich źródeł stały się podstawą i punktem wyjścia do dalszej walki o usprawnienie i potanienie produkcji, o spełnienie tak ambitnych zamierzeń, jak wykonanie rocznego planu wytwórczości jedwabiu na dzień 7 listopada, a argony — na dzień 20 grudnia, co przyniesie społeczeństwu i państwu około 80 t. jedwabiu i 30 t. argony ponad plan.

JAN BABIŃSKI

Fala zobowiązań, z okazji Święta 22 Lipca objęła cały kraj.
Na zdjęciu: prządka Janina Kuberska z Zakładów Przemysłu Bawełnianego w Łodzi zobowiązała się dla uczczenia Święta 22 Lipca i rocznicy śmierci Feliksa Dzierżyńskiego wykonywać ponad 122 proc. normy.

Testament, który my realizujemy

»PISMA WYBRANE« Feliksa Dzierżyńskiego

Przed kilku dniami Wydział Historii Partii KC PZPR oddał w ręce polskiego czytelnika niezwykle cenną książkę — dokument: „Pisma Wybrane" Feliksa Dzierżyńskiego. Wydanie „Pism" jest poważnym wydarzeniem.

Umożliwia ono wszystkim Polakom - budowniczym socjalizmu, korzystanie z bezcennych rad i wskazań w nich zawartych.

Większość listów, artykułów i przemówień, które wyszły spod wspaniałego pióra Dzierżyńskiego, została dzięki wydaniu „Pism" udostępniona po raz pierwszy polskim czytelnikom. Pozwoli to masom pracującym jeszcze lepiej poznać życie „Bohatera Października", jego niespożytą energię twórczą i niezwykły hart ducha, uczyć się na jego doświadczeniach. Czy to w listach prywatnych — pięknych, poetycznych, pełnych romantyzmu — czy to w instrukcjach partyjnych, pisanych w ogniu walk rewolucji 1905 roku, czy w późniejszych pracach poświęconych zwycięstwu Rewolucji Socjalistycznej i budownictwu pierwszego socjalistycznego państwa — Dzierżyński płonie wielką miłością ojczyzny, człowieka rewolucji.

„Pisma Wybrane" są dokumentami, z których można uczyć się historii polskiego ruchu robotniczego, historii rewolucyjnych zmagań polskiego proletariatu, z którym tak nierozerwalnie łączą się życie i działalność Wielkiego Polaka, Towarzysza Dzierżyńskiego.

Gdy narastała fala rewolucji 1905 roku, gdy SDKPiL — polska rewolucyjna partia robotnicza — kierowana przez Różę Luksemburg, Feliksa Dzierżyńskiego i Juliana Marchlewskiego prowadziła proletariat do walki o wyzwolenie społeczne i narodowe — Dzierżyński — „tow. Józef" — ujął w swe ręce kierownictwo krajowej organizacji. Zastał ją słabą, rozbitą przez aresztowania — stworzył z niej siłę, która stała się przewodnikiem mas ludowych.

Czytając listy Dzierżyńskiego z tego okresu, trudno oprzeć się podziwowi dla jego wnikliwości, pracowitości, energii. Myśli o wszystkim, troszczy się o wszystkich. — Zna sukcesy i bolączki nie tylko poszczególnych organizacji lecz pojedyńczych nawet ludzi. Przez jego ręce przechodzą wszystkie odezwy, ulotki i artykuły. Prostuje błędne sformułowania, wyjaśnia niezmordowanie, tłumaczy, walczy o to, by prasa rewolucyjna, której był organizatorem, podnosiła się na coraz wyższy poziom, by trafiała do jak najszerszego grona robotników.

Po jednym z wieców strajkowych na Kolei Wiedeńskiej pisze:

„Trzeba było widzieć tylko, jak ci ludzie od razu nabrali ducha, odwagi, wiary — kiedy mówiłem im o wielkich zadaniach klasy robotniczej, o jedności proletariatu różnych narodowości i państw, o partii robotniczej — socjal-demokracji, o tym, że wolność i prawa są nam potrzebne jak powietrze, jak chleb. Żal tylko czuli, że tak późno przyszliśmy do nich...".

Dzierżyński pragnie nadrobić spóźniony czas — pracuje dniem i nocą; wiele listów ma dopiski pisane właśnie nocą... Nawołuje do rewolucji, walki w sojuszu z proletariatem rosyjskim, tłumaczy znaczenie strajków, obnaża zdradziecką rolę prawicy PPS, która usiłowała ruch robotniczy skierować na manowce nacjonalizmu i wprząc w służbę burżuazji — burżuazji, która w latach niewoli paktowała z caratem, a później sprzymierzała swe siły z rosyjską kontrrewolucją.

W artykule pisanym w październiku 1917 roku pt. „Polscy sojusznicy Korniłowa" — Dzierżyński ostrzega: **„Szerokie koła obszarnictwa i burżuazji polskiej na wygnaniu mobilizowały swe siły do walki z rewolucją w kraju, spekulując jednocześnie na żywiołach kontrrewolucyjnych w Rosji. Kontrrewolucja polska — to nie „strachy na lachy", ale rzeczywistość, z którą liczyć się musi zarówno polska, jak i rosyjska demokracja rewolucyjna".**

Troska o kraj, troska o ojczyznę nieodłącznie towarzyszy Dzierżyńskiemu, zarówno w latach spędzonych z dala od ukochanej Warszawy — na zesłaniu, jak i później, gdy wodzowie rewolucji, Lenin i Stalin, stawiają go na kluczowych pozycjach walki o utrwalenie władzy radzieckiej i umocnienie państwa socjalistycznego.

Ze wzruszeniem czytamy referat Dzierżyńskiego, w którym, podsumowując osiągnięcia przemysłu ZSRR w roku 1924/25, z wielkim bólem wspomina o straszliwym losie 500 tys. polskich robotników, którzy musieli iść na wygnanie i na obczyźnie zarabiać na gorzki chleb, stając się białymi niewolnikami przy uprawie pól we Francji.

„Pisma Wybrane" szczegółowo charakteryzują niezwykle bogate i porywające życie Feliksa Dzierżyńskiego, znajduje w nich odbicie jego szeroka wszechstronna wiedza, wielka mądrość, odwaga.

W dwóch obszernych rozdziałach „W walce o zwycięstwo i utrwalenie władzy radzieckiej" — (1917 — 1920) oraz „Na froncie odbudowy i przebudowy" (1921—1926) zamieszczono artykuły i referaty, w których Dzierżyński omawia aktualne zadania władzy radzieckiej na polu wojskowym, politycznym i gospodarczym.

Zdumiewa głęboka znajomość spraw pozornie tak różnych — walka z kontrrewolucją, opieka nad samotnymi dziećmi, transport i wydajność pracy, normy, planowanie, handel i elektryfikacja. Dzierżyński z bolszewicką energią i wytrwałością organizuje i naucza, ucząc się przy tym stale sam. Nie ukrywa żadnych błędów i braków, ujawnia je, pokonuje i w szybkim tempie zwycięsko kroczy naprzód, aby znów podjąć na innej, lecz zawsze pierwszej linii frontu nową walkę. „Żyjemy obecnie w czasach bardzo dla nas trudnych — mówił w referacie na plenum KC Związku Kolejarzy w 1923 roku — bardzo ciężkich, jednak w czasach dobrych, ponieważ postawiono przed nami konkretne, realne zadania, które musimy wykonać...".

„Pisma Wybrane" — to testament, który dziś realizujemy, to testament Wielkiego Polaka i Rewolucjonisty, będącego ucieleśnieniem najlepszych tradycji polskiego ruchu rewolucyjnego, symbolem miłości ojczyzny i braterstwa polskich i rosyjskich mas pracujących.

jk.

---

x) Wydział Historii Partii KC PZPR, Feliks Dzierżyński — „Pisma Wybrane", Książka i Wiedza, Warszawa 1951 r.

O ulepszenie stylu pracy KP w Łobezie (3)

Umocnić więź partii z masami bezpartyjnymi

Dnia 15 czerwca br, przejeżdżającego przez gm. *Rogowo* (powiau *Łobez*) zadziwił widok odświętnie przystrojonych ulic i domów chłopskich. Wszędzie widniały hasła, transparenty, czerwone flagi. Na pytanie, jaką uroczystość obchodzi wieś, chłopi odpowiadali *„Jakto? Nie wiecie? Partia ma dziś wybory"*. W dniu tym miała się odbyć gminna konferencja sprawozdawczo-wyborcza. Niestety konferencja tego dnia nie doszła do skutku, a to na skutek nienależytego przygotowania jej przez aktyw partyjny i wynikającej stąd małej frekwencji. Ale fakt że bezpartyjni chłopi, dowiedziawszy się o mającej się odbyć konferencji, udekorowali odświętnie swoje domy, wskazuje na wielki wzrost świadomości, aktywności i zaufania mas chłopskich do partii, na współudział i współzainteresowanie bezpartyjnych chłopów życiem naszej partii.

A ileż pięknych przykładów ofiarności, zrozumienia i patriotyzmu wykazali chłopi bezpartyjni dla wielkiej ogólnonarodowej akcji subskrypcyjnej! Szczególnie tam, gdzie dobrze pracują organizacje partyjne, gdzie potrafiły one powiązać się z masami, gdzie członkowie partii przodują w pracy zawodowej i społecznej, gdzie dobrze jest postawiona współpraca z ZSL a dokoła partii skupia się aktyw organizacji masowych, dzięki czemu partia tkwi głęboko w masach — tam szeroka kampania polityczno-uświadamiająca towarzysząca akcji subskrypcyjnej dała doskonałe wyniki. W gromadzie *Kraśnik*, gminy Winniki na wieść o rozpisaniu Pożyczki Narodowej zwołano zebranie podstawowej organizacji partyjnej, na którym wszyscy członkowie partii nie tylko zadeklarowali ale i podwyższyli kwoty zalecone przez ZG ZSCh. Następnie członkowie partii przeprowadzili masową pracę polityczną wśród chłopów bezpartyjnych i subskrypcja została przeprowadzona szybko i sprawnie. W gromadzie *Czarne*, pod kierownictwem politycznym organizacji partyjnej aktyw GRN i ZSCh oraz innych organizacji bardzo czynny brał udział w akcji subskrypcyjnej, która dała bardzo dobre wyniki. Pracę organizacji partyjnej w dniu pożyczki szczególnie cechowało wychowywanie nowych kadr partyjnych i bezpartyjnych aktywistów, którzy wiążą ściślej partię z masami. Pożyczka więc jeszcze raz przekonała nasz aktyw, że tam gdzie organizacje partyjne są mocno powiązane z bezpartyjnymi, gdzie Gminna Rada Narodowa — aparat władzy ludowej wiążący chłopów z państwem i z klasą robotniczą — dobrze pracuje, gdzie *organizacje społeczne poprzez swoją aktywną działalność umożliwiają partii dotarcie do mas, gdzie członkowie partii wnikają w potrzeby i bolączki mas i cieszą się ich zaufaniem — tam łatwiej zbliżyć bezpartyjnych chłopów pracujących do naszych wielkich zadań, tam prędzej wyzwalają się z pracującego chłopstwa ogromne, tkwiące w nim siły patriotyczne, tam lepiej realizować można w praktyce wielką ideę sojuszu robotniczo-chłopskiego.* I naodwrót, oderwanie się od mas, lekceważenie ich trudności i bolączek, nieznajomość i brak zainteresowania dla problematyki terenu, niewłaściwy, biurokratyczny stosunek do najżywotniejszych interesów chłopów, dla trudności napotykanych przez nich w ich codziennym życiu i pracy, prowadzi nieuchronnie do utraty zaufania mas, do utraty kierowniczej roli organizacji partyjnej na swoim terenie. A tam, gdzie nie ma prawdziwej więzi z masami, gdzie organizacje partyjne nie starają się i nie umieją uświadamiać i przekonywać, tam zamiast pracy politycznej rodzi się komenderowanie i administrowanie, przegięcia i wypaczenia linii partii.

Często jeszcze niektórzy członkowie partii, aktywiści a nawet terenowe instancje partyjne nie doceniają i nie rozumieją należycie znaczenia pracy politycznej w masach, szczególnie chłopskich, nie potrafią wiązać jej z konkretnymi, codziennymi zagadnieniami jakimi żyje dana gromada czy gmina. Oto np. tow. *Przybylak, przew. GRN w Resku*, gdzie są i chłopi gospodarujący indywidualnie i spółdzielnie produkcyjne i PGR-y rozumuje w ten sposób: *„Z chłopami indywidualnymi trudno pracować, trudno wśród nich prowadzić pracę polityczną. Trzeba założyć jeszcze spółdzielnie produkcyjne, a wówczas i robota polityczna pójdzie dobrze"*. Jest rzeczą jasną, że tow. Przybylak, aktywny członek partii, awansowany z traktorzysty na kierownika aparatu władzy ludowej w gminie, rozumuje fałszywie. W gminie Resko obok 5 spółdzielni produkcyjnych pracują chłopi indywidualni, a w kilku gromadach są wyłącznie chłopi indywidualni. Czy więź partii z masami może się ograniczyć wyłącznie do więzi z chłopami — członkami spółdzielń produkcyjnych, czy pracę polityczną można i należy prowadzić przede wszystkim w spółdzielni produkcyjnej? Niewątpliwie sprawę wzmocnienia i pogłębienia pracy politycznej w spółdzielniach dla postawienia ich gospodarki na właściwym poziomie, dla zwiększenia ich wpływu i promieniowania na okolicznych indywidualnych chłopów, na indywidualne gromady jest sprawą bardzo ważną i to jest zadaniem i organizacji partyjnej przy spółdzielni i Komitetu Gminnego i Gminnej Rady Narodowej. Ale nasi członkowie partii i instancje partyjne muszą pamiętać przede wszystkim o chłopach indywidualnych, których jest i w gminie Resko i w całym powiecie Łobez większość i o tym, że *od pracy partii wśród chłopów indywidualnych, od utrwalenia więzi partii z masami bezpartyjnych chłopów zależy wykonanie naszych zadań, zależy pełne zagospodarowanie, zaludnienie i wzmocnienie gospodarcze i polityczne ziemi szczecińskiej, Ziem Odzyskanych, którym nasza Partia i Rząd nakreśliły tak wspaniałe perspektywy rozwojowe w Planie Sześcioletnim.* I dlatego trzeba, by tow. Przybylak i inni towarzysze rozumieli znaczenie pracy politycznej wśród wszystkich pracujących chłopów bezpartyjnych dla utrwalenia więzi partii z masami i trzeba by i Gminna Rada Narodowa lepiej pracowała i śmielej wciągała masy do współrządzenia gminą, by masy chłopskie zrozumiały że są współgospodarzami swego terenu, że na nich ciąży współ

(DOKOŃCZENIE NA str. 4)

Przygotowania do żniw pokoju idą, jak to się mówi na całą parę. Na przykład w gospodarstwie Wyszogóra zespół PGR Płoty wybudowno łaźnię dla robotników. W gospodarstwie Płoty — punkt sanitarny i przedszkole dla dzieci. Dobrze przygotowały się do żniw gospodarstwa: Grabęcin, Trzygłów, Borkowo. Wszędzie dokonuje się remontu maszyn, przygotowuje się pomieszczenia dla robotników sezonowych. Są jednak niektóre PGR-y, które pozostały w tyle. Na przykład w zespole PGR STRZYŻYNO — jak nam doniesiono przed kilkoma dniami — brak dostatecznej ilości łóżek, sienników i koców. W PGR WITNICA brak garnków, talerzy i łyżek. W PGR WIEJKOWO brak naczyń kuchennych. Takie „zabezpieczenia" spraw bytowych robotników nie gwarantuje sprawnego przeprowadzenia żniw w tych PGR-ach.

Rys. Em. Messer

STATKI — NIEDOSTATKI
CZYLI STRASZNY SEN DYREKCJI PGR

W serdecznej przyjaźni z pracującymi chłopami

POM-owcy z Bani wyruszają w pole

Portuś wdrapuje się na siodło swojego „Zetora". Przez chwilę przysłuchuje się, jak motor chodzi, potem znowu zlazi na ziemię, manipuluje coś i znowu wskakuje na siodełko. Teraz włącza bieg i rusza z miejsca.

— „Orze" podwórze — uśmiechają się śledzący go uważnie warsztatowi mechanicy.

— No, jak? — przekrzykuje warkot motoru Michta, kierownik brygady traktorowej, do której należy Portuś. Twarz traktorzysty jaśnieje zadowoleniem: traktor gra. Zadowoleni są również mechanicy warsztatowi. Nie poszła na marne ich praca; jeżeli Portuś i Michta nie mają zastrzeżeń do jakości remontu to można już być spokojnym.

Gorące dni mają za sobą. Od 12 czerwca do 7 lipca, a więc w przeciągu 25 dni trzy brygady remontowe: Butrynia, Kameduły i Drzewieckiego wyremontowały 32 snopowiązałki i 6 młocarni. Nowak, Bodyś i inni mechanicy remontowali traktory. Z wyjątkiem 8 traktorów, przekazanych do TOR-u i oczekiwanych lada chwila, cały sprzęt i park traktorowy potrzebny do żniw jest już przeszykowany. Tylko naciągnąć płótna i można wyjeżdżać w pole — stwierdza z zadowoleniem mechanik objazdowy Bubko.

Młode kadry

Dziedziniec POM rozbrzmiewa gwarem. Traktorzyści „orzą" podwórze, rzędem wystroiły się stalowe cielska „Ursusów", za nimi sznur snopowiązałek. Pomogli mechanikom w tych dniach gorączkowej pracy również traktorzyści, szczególnie młodzi, ci którym praktyka w warsztacie przyda się później w polu. Pomogła mechanikom... nowa umowa, która nie dawno weszła w życie, bicz na bumelantów — jak ją określą Kameduła — a pomocnik dla ludzi, którzy chcą pracować.

Nie wszyscy traktorzyści są tak doświadczeni, jak Portuś, który w akcji siewnej swoim „Zetorem" wykonywał dziennie po 5 ha średniej orki, czy Dziegciarek.

Dużo jest młodych traktorzystów, którzy po raz pierwszy w czasie żniw samodzielnie poprowadzą traktor.

— Zimą przyszła do POM-u 20-letnia Zofia Łukasiewicz. Była pierwszą kobietą w POM-ie, powitali ją z radością i zaopiekowali się nią troskliwie. Nie dawno Zocha wróciła z weryfikacji, zdał również egzamin 17-letni Witold Sompór z Baniewic, który obecnie majstruje coś koło snopowiązałki. Wielu młodych chłopców, którzy samodzielnie poprowadzą ciągniki, pomagało w czasie remontów mechanikom, zapoznali się dzięki temu lepiej ze sprzętem. Potrafią dzięki temu również utrwalać dobre tradycje POM-u w Bani, nie poderwą zaufania, które 8 brygad traktorowych, obsługujących 8 spółdzielni produkcyjnych i z dziesięć zespołów likwidacji odłogów rzetelną pracą zdobyło w siewie pokoju.

Pomogli w siewie, pomogą w żniwach

Przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Dłusku Gryfińskim Bartuszak wspominając te dni nie może się powstrzymać, żeby nie mówić z uznaniem o traktorzystach. Pracowała u nich brygada Michty. Traktorzyści nie tylko orali ziemię i przeprowadzali zasiewy, lecz czytali wspólnie ze spółdzielcami gazety, brali udział w codziennych zebraniach zarządu, na których omawiano wyniki minionego dnia pracy i zadania na dzień następny. Dzięki ich pomocy, dzięki pracy pozostałych brygad spółdzielcy w Dłusku Gryfińskim, Swobnicy, Baniewicach, Gorniwie, w Widuchowie, Tywicach, indywidualni gospodarze, którzy wspólnie zagospodarowali odłogi, szykują się zebrać bogaty urodzaj. W tych zbiorach, w żniwach ponownie pomogą im traktorzyści.

Michta zbiera członków swojej brygady. Każdemu z nich wręcza pisemne zadanie na czas akcji żniwnej i omłotowej. Portuś pilnie studiuje wręczone mu przed chwilą pisemne polecenie. Plan przewiduje, że w ciągu 18 dni skosi zboże z 200 ha. Zatrzymuje się dłużej nad tą cyfrą, w pamięci szybko coś sobie oblicza i już na głos oświadcza, że zrobi więcej, nie licząc podorywek, które można wykonywać wczesnym rankiem, póki rosa nie wyschnie. W godzinę później na masówce Portuś oznajmia, że zamiast 200 ha w wyznaczonym mu czasie skosi zboże z 250 ha. Podobne zobowiązania podejmują inni traktorzyści.

Większość z nich wraca do tych samych spółdzielń i zespołów uprawowych, gdzie pracowali wiosną. Zaprzyjaźnili się już tam ze spółdzielcami i chłopami indywidualnymi, zdobyli ich zaufanie. W takiej atmosferze lepiej się pracuje.

Partia przewodzi

Decyduje jednak nie tylko wysiłek traktorzystów, lecz w jeszcze większym stopniu praca samych spółdzielców i indywidualnych chłopów, z których wielu podpisało z POM-em umowy na prace żniwne. Trzeba pomóc spółdzielniom zorganizować pracę, stworzyć brygady polowe — z tymi brygadami polowymi ściśle będą współpracować brygady traktorowe. O tej pomocy nie tylko od dawna myśli, lecz ją uskutecznia organizacja partyjna, wydział polityczny i cały aktyw POM-u w Bani. Każdy z bardziej wyrobionych towarzyszy ma pod swoją opieką jedną spółdzielnię produkcyjną. Łuczak opiekuje się Tywicami. Był już tam niejednokrotnie, brał udział w zebraniach organizacji partyjnej i zarządu oraz w walnych zebraniach wszystkich spółdzielców. Mówił o znaczeniu akcji żniwnej, pomagał w usuwaniu trudności, a tam gdzie samemu było trudno przedstawiał sprawę w POM-ie. Nie wszędzie jest tak dobrze, jak w Witnicy, która już jest starszą spółdzielnią. Nie wszędzie kobiety tak ofiarnie pracują, jak w Dłusku Gryfińskim czy Swobnicy. Członek tej spółdzielni, 58-letnia Adamcowa, która przed wstąpieniem do spółdzielni z trudem gospodarzyła na swoich 7-miu hektarach, zdobyła tytuł przodownika, powszechny szacunek i podziw wśród członkiń i członków. Choć już niemłoda — zobowiązała się uprawiać najwięcej buraków i jej buraki są najlepsze. Często wystarczy opowiedzieć tylko o takiej Adamcowej, ażeby kobiety w Widuchowie czy Baniewicach ociągające się dotychczas w pracy, wciągnęły się do niej.

* * *

W tych dniach załoga podjęła zobowiązania skrócenia terminu żniw o trzy dni, obniżenia kosztów własnych. Ludzie i sprzęt w POM nr 151 w Bani są gotowi do akcji. Jutro wyruszą w pole, ażeby wspólnie z pracującymi chłopami walczyć o chleb, ażeby jeszcze bardziej zacieśniać i ugruntowywać sojusz robotniczo-chłopski ażeby bogatym plonem, zebranym z naszych pól, pomnożyć osiągnięcia naszego kraju, uczcić radosne Święto Wyzwolenia naszego narodu, służyć sprawie Polski Ludowej i sprawie Pokoju.

A. PER.

„My jesteśmy odpowiedzialni. Naszym zadaniem — przodować, uczyć, pomagać"

Organizacja partyjna RZS w Smolnicy przygotowuje się do żniw

ZEJDZIE się bywa na polu kilku spółdzielców. Rozprostują plecy, zapalą papierosy. Ten rzuci słowo, ten dwa, rozmawiamy o tym i owym, a teraz — to najwięcej o żniwach — opowiada towarzysz Szomber, który jest agitatorem partyjnym i przodownikiem pracy w spółdzielni produkcyjnej w Smolnicy. — Zeszli my się chyba dwa dni temu przy koniczynie. Pogoda była niepewna, szybko grabiliśmy. Ludzie zmęczeni, ledwo dyszą. To jeden, to drugi otrze pot z czoła, rozejrzy się po polach, a zagonów naszych to i końca nie widać.

— Chyba nie damy rady ze żniwami, trzeba zwiększyć umowę z POM-em — zaczyna ktoś z boku i już jest dyskusja na ten temat. W tej chwili uświadomiłem sobie, że przede mną, agitatorem, stoi poważne zadanie.

— A pamiętasz — mówię wtedy — jak to pracowaliśmy przy siewie wiosennym, jak staliśmy do późnego wieczora, jak „rąbaliśmy" po 3 dniówki dziennie. Nie minęły cztery dni, a już wszystkie pola mieliśmy obsiane.

— Ale teraz trzeba skosić 400 hektarów — próbuje ktoś znowu.

— A chcesz, żeby nasza spółdzielnia stała na pierwszym miejscu — pytam. — Umowę chcesz podwyższyć, a przecież dochód nasz musi być większy w tym roku. Toż to Ziemie Odzyskane, odpowiedzialność... Państwo nam pomogło i maszynami i nawozami — wyrosło ładne zboże. Trzeba je zebrać i to szybko, bo ludzie na nas patrzą, indywidualni chłopi. Podciągnąć się trzeba.

— Najtrudniej to było z nowymi członkami — opowiada dalej Szomber. — Ociągali się w robocie. Ale pogadało się z człowiekiem, wytłumaczyło, a już najlepiej to działa dobry przykład. Jak sam dobrze pracuję, to za mną i inni podciągają się.

* * *

— My stworzyliśmy swoją własną, kobiecą brygadę — mówi Krosicka — będziemy pracować przy stawianiu snopów w kopy. Jest nas 35 kobiet i wszystkie jak jedna wyjdziemy do roboty przy żniwach.

A jeszcze nie tak dawno z kobietami było wiele kłopotu. 22 hektarów buraków obrobiły na czas, każda swoją działkę przerwała i osypała. Ale jak trzeba było iść do ziemniaków, kobiety nie chciały wyjść w pole. Przestały przysyłać dzieci do przedszkola, które mieściło się w zimnym, ponurym budynku. Wówczas zarząd zwrócił się o pomoc do najbardziej świadomych kobiet: Krosickiej, Dubikowej i innych. Było w tej sprawie wiele rozmów i kobiety zrozumiały, że trzeba, że są na swoim, że nie wolno trudu marnować. Wynik był taki, że prawie wszystkie kobiety wyszły do pracy przy uprawie ziemniaków i warzyw, mimo, że sprawa przedszkola pozostała nadal jeszcze nie rozwiązana. A to, że nie została załatwiona, to bardzo źle i będzie poważnym utrudnieniem w czasie żniw. Niech zarząd tym się zajmie!

* * *

Baraniecki, który jest sekretarzem organizacji partyjnej w spółdzielni, wziął konia, by osypać ziemniaki na działce przyzagrodowej. Trzeba wykorzystać te kilka dni, jakie dzielą od zaczęcia żniw.

— Bo potem zacznie się robota na całego — mówi Baraniecki — na zebraniu postanowiliśmy, że zakończymy pierwsi w powiecie zbiory. Jesteśmy dobrze przygotowani. Mamy wyremontowane 4 snopowiązałki i POM-owski kombajn. Ludzi podzieliliśmy na trzy grupy: I — konną, II — kobiecą do stawiania snopów w kopy, III — męską która, będzie pracowała przy stawianiu stert i nakładaniu snopów na wozy. Wszystkie grupy będą między sobą współzawodniczyły.

— W każdej grupie znajduje się kilku członków Partii i po 2 — 3 agitatorów. Oni przodują w robocie. Pracują wydajnie, tłumaczą ludziom, podciągają innych.

* * *

Po całodziennej pracy w biurze spółdzielni zbiera się zarząd i aktyw partyjny. Tu zbiegają się wszystkie nici życia spółdzielni. Dobrze opracowany plan dnia jutrzejszego — to połowa powodzenia akcji.

Gwarno jest w małym pokoiku zarządu. Głośna rozmowa przechodzi nieraz w kłótnię. Ktoś podał projekt, aby grupę konną rozbić na dwa ogniwa, dzięki czemu będzie można lepiej zorganizować między nimi współzawodnictwo, tow. Baraniecki podał projekt, aby zorganizować głośne czytanie gazet podczas popołudniowych posiłków. grupowy Sokół przekonuje członków zarządu, że zbyt wcześnie rozpoczęto zwożenie koniczyny. Dzielą się swoimi spostrzeżeniami agitatorzy partyjni.

Późnym wieczorem zakończy się posiedzenie zarządu. Jutro ludzie wyjdą do roboty z gotowym planem, każdy na swoje stanowisko. W tej wielkiej bitwie o chleb partyjniacy będą przodować. Na każdym odcinku znajduje się członek Partii. Jego zadanie: przodować w pracy, pomagać innym, tłumaczyć polityczny sens tej wielkiej kampanii.

— Na nas patrzą inni — mówi tow. Sól, agitator i przodujący członek grupy polowej. — My powinniśmy dać przykład, my jesteśmy odpowiedzialni za żniwa w naszej spółdzielni, za przyszłość i dobrobyt wszystkich członków spółdzielni.

PAW...

W dniu 9 lipca br. robotnicy PGR Wilanów(woj. warszawskie) przystąpili do sprzętu zbóż.
Na zdjęciu: traktor ze snopowiązałką produkcji radzieckiej („Agrostroj") pracuje na polach PGR Wilanów.

Umocnić więź partii z masami bezpartyjnymi

(DOKOŃCZENIE ZE Str. 3)

odpowiedzialność za rozwój naszej ojczyzny, by rozumiały linię Partii i Rządu i same wcielały ją w życie. Ta praca polityczna winna być prowadzona systematycznie i cierpliwie i winna pozostawać w nierozerwalnym związku z codziennymi zagadnieniami wsi, ze sprawą i siewu i kontraktacji i skupu zboża i FOR i przygotowaniami do żniw i wszystkim innymi sprawami, którymi żyje wieś. Tow. Przybylak i inni towarzysze oraz Komitet Gminny winni zrozumieć, że choćby wadliwa praca Reskiego GS-u która nie zaopatruje należycie mieszkańców wsi i w której panuje jeszcze duch kumoterstwa, jest poważnym czynnikiem osłabiającym więź partii z masami, bo przecież *dobra praca w dziedzinie spółdzielczości zbytu i zaopatrzenia czy w dziedzinie kontraktacji, aktywna działalność komitetów członkowskich, uczy chłopów współrządzenia państwem, wpływa na umocnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego na wzmocnienie wpływu partii na masy.*

W gminie *Radowo Małe* chłopi porwani entuzjazmem robotniczego i chłopskiego czynu 1-majowego, z inicjatywy jednego z członków partii, zaorali odłogi, by lepiej zagospodarować swoją gminę, by dać Państwu więcej chleba i podnieść swój dobrobyt. Ale Komitet Gminny i organizacje partyjne nie potrafiły należycie wykorzystać chłopskiego zapału i ofiarności dla wzmocnienia swoich wpływów w masach, nie doceniły w pełni chłopskiego patriotycznego czynu i nie zadbały o to, by zaorane odłogi należycie obsiać i uprawić.

Albo też sprawa kontraktacji. Towarzysze z Komitetu Gminnego skarżą się, że akcja kontraktacji przebiega w gminie nienajlepiej i zarówno Komitet Gminny jak i Powiatowy, nie dostrzegając przyczyn tego stanu rzeczy, uważają gminę za *„trudną"*. Ale na zebraniu wyborczym tow. *Żukowski* odsłonił przyczyny niezadowalającego przebiegu kontraktacji i wyjaśnił na czym polega trudność: oto wszyscy chłopi rozumieją, jakie ma znaczenie kontraktacja zarówno dla Państwa, jak i dla nich samych, nie znają dobrze warunków kontraktacji poszczególnych upraw, nie biorą sami udziału w rozpatrywaniu i planowaniu upraw kontraktacyjnych. Co gorsza, w wielu wypadkach kontraktacja jest przeprowadzana mechanicznie, bez uwzględnienia możliwości glebowych ani realnych możliwości chłopów, w sposób administracyjny i zza biurka. Koła gromadzkie ZSCh, które w tej dziedzinie najwięcej mogłyby i powinny zdziałać, w wielu wypadkach nie przejawiają aktywności. I w tym tkwi „tajemnica" trudności, jakie odczuwa Komitet Gminny w Radowie Małym Resku, czy niektórych innych gminach.

Nie można zastępować pracy uświadamiającej — administrowaniem. Porwać i przekonać chłopów do wykonania naszych wielkich zadań gospodarczych, umożliwić im zrozumienie tego, że sprawa kontraktacji, skupu, pomocy sąsiedzkiej czy inne — to ich własne sprawy, że nasze wielkie budownictwo jest ich budownictwem, w którym biorą aktywny udział, które służy im i ich dzieciom, a nasza niezłomna walka o utrwalenie pokoju jest ich także najżywotniejszą sprawą — oto najistotniejsze zadanie naszych terenowych instancji i organizacji partyjnych. *Tylko przez zrozumienie i realizowanie tego zadania, przez cierpliwą, wytężoną i wnikliwą pracę partii wśród chłopów — masy chłopskie zbliżą się do partii i jej haseł, utrwalona będzie więź partii z masami i wzmocniona zostanie kierownicza rola partii na terenie gromady, gminy i powiatu.*

JÓZEF FRANECKI.

Mało i średniorolni chłopi podejmują apel Rogowa

Wieś koszalińska przystępuje do gremialnego współzawodnictwa w kampanii żniwnej

Wezwanie do współzawodnictwa w sprawnym i przedterminowym przeprowadzeniu tegorocznej kampanii żniwno - omłotowej, rzucone przez chłopów gromady Rogowo w pow. białogardzkim, spotkało się z żywym oddźwiękiem wśród małorolnych i średniorolnych chłopów woj. koszalińskiego.

Dla godnego uczczenia VII rocznicy ogłoszenia Manifestu PKWN, dla umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego, przyśpieszenia wykonania Planu 6-letniego w rolnictwie i umocnienia frontu narodowego w walce o pokój, liczne gromady indywidualne podejmują zobowiązania produkcyjne, dotyczące szybkiego i przedterminowego koszenia zbóż, zwózki, podorywek, siewu poplonów, omłotów oraz maksymalnego i racjonalnego wykorzystania maszyn żniwnych. Jednocześnie podejmowane są dodatkowe zobowiązania jak np. remonty świetlic, boisk sportowych, dróg, mostów, wykonania prac melioracyjnych itp.

Jako pierwsza odpowiedziała na wezwanie chłopów z Rogowa gromada **Warmino, gm. Kraśnik w pow. koszalińskim.** 44 małorolnych i średniorolnych chłopów w tej gromadzie zobowiązało się zakończyć koszenie zbóż i zwózkę w przeciągu 10 dni, wykonać niezwłocznie po sprzęcie planowaną ilość podorywek i siewu poplonów oraz bezpośrednio po żniwach przystąpić do omłotów, wykorzystując w tym celu wszystkie posiadane młócarnie. Omłoty zobowiązano się zakończyć do dnia 1 grudnia.

Na zebraniu gromadzkim w **Raduszkach, gm. Świeszyno,** poświęconemu kampanii żniwno - omłotowej, prawie wszyscy chłopi podjęli indywidualne zobowiązania i wezwali swych sąsiadów do współzawodnictwa. — **Henryk Kowalski** zobowiązał się zakończyć żniwa w przeciągu 4 dni i w półtora dnia wykonać podorywkę z siewem poplonów i wezwał do współzawodnictwa **Grzegorza Kelesera. Franciszek Wójcik** wezwał **Michała Wytrycha** i zobowiązał się skosić i zwieźć zboże w ciągu 3 dni i w jednym dniu wykonać podorywkę i siew poplonów. **Henryk Natorski** wezwał do współzawodnictwa **Koteckiego,** zobowiązując się wykonać żniwa w 10 dni i w 3 dni wykonać podorywki.

Wincenty Kolasiński wezwał **Bronisława Kuligowskiego,** a sam zakończy sprzęt w 8 dniach, a w przeciągu 1,5 dnia dokona podorywki i siew poplonu. **Bronisława Sieczko** wezwała **Tobiasza Bikona** i zobowiązała się zakończyć żniwa w 8 dni, a w 2 dni wykonać podorywki i siew poplonów. **Ignacy Gibowski** współzawodniczący z **Antoniną Tkacz** wykona żniwa w 3 dni, a w następnych 3 dniach podorywkę i siew poplonów. **Józef Jasiekiewicz** współzawodniczy z **Stefanem Antoszko, Zygmunt Krzepiec z Józefem Szczeparą, Stanisław Stasiewicz z Józefem Niewiadomskim, Franciszek Piątek z Janem Rosiakiem.** Także pozostali chłopi współzawodniczą ze sobą w szybkim i sprawnym zbiorze zbóż.

Ogólnie cała gromada zakończy koszenie zbóż i zwózkę w przeciągu 8 dni, wykona planową ilość podorywek i siew poplonów w ciągu 3 dni, niezwłocznie po żniwach przystąpi do omłotów. — **Do współzawodnictwa wezwano sąsiednią gromadę Konikowo.**

W gromadzie Konikowo przyjęto wezwanie chłopów z **Raduszek** i z kolei wezwano gromadę Mierzyno z tej samej gminy, zobowiązując się zakończyć żniwa w 10 dni i w przeciągu miesiąca dokonać omłotów, jeżeli SOM w Świeszynie dostarczy potrzebnych motorów.

Za przykładem przodującego we wszystkich pracach **Antoniego Iwancio,** który zobowiązał się zakończyć żniwa w 4 dni, wykonać podorywkę w 2 dniach i który wezwał do współzawodnictwa **Michała Sobczaka** — bardzo wielu chłopów przystąpiło do współzawodnictwa indywidualnego. **Niklas** zobowiązał się 3 dni kosić, 4 dni zwozić i w 2 dni zakończyć podorywkę i siew poplonów i wezwał **Wołoszyna i Grygorcewicza. Franciszek Daszkiewicz** współzawodniczyć będzie z **Ignacym Matuszakiem.**

W GROMADZIE Skwierzyna, pow. Koszalin w oparciu o zobowiązania indywidualne chłopi postanowili zakończyć żniwa w przeciągu 10 dni, a podorywki i siew poplonów w 7 dni.

W POW. złotowskim gromada Święta zobowiązała się przy racjonalnym i całkowitym wykorzystaniu wszystkich maszyn zakończyć żniwa w 7 dni oraz niezwłocznie po sprzęcie dokonać podorywek i siewu poplonów. Niezależnie od tego chłopi wyremontują świetlicę i naprawią zabawki dla przedszkola.

Chłopi **gromady Płochów i Drożyska** zakończą całkowicie żniwa w przeciągu 14 dni. Chłopi gromady **Osowo i Kleszczyna** oprócz przedterminowego przeprowadzenia kampanii żniwnej, wykonają sposobem gospodarczym remont świetlicy, a chłopi gromady **Lipki** remont Domu Ludowego.

W pow. kołobrzeskim poza przyśpieszeniem żniw małorolni i średniorolni chłopi gromady **Jawy, Rzeźnikowa, Niemienia i Wyszewa** zobowiązali się wyremontować świetlice gromadzkie, chłopi **z Gościna i Jawy** — doprowadzić do porządku boiska sportowe, chłopi z **Nowogardu, Bogusławic, Kielpina i Drozdowa** — wykonać prace melioracyjne. Chłopi **Niemienia i Jawy** naprawią też drogę gromadzką.

Podobnie w pow. człuchowskim chłopi gromady **Bukowo, Wierzchowo, Mosin i Gwieździna** zobowiązali się naprawić na pewnych odcinkach drogi gromadzkie, a mieszkańcy z **Chrząszowa** wykonają prace melioracyjne.

Pracujący chłopi woj. koszalińskiego idąc za przykładem klasy robotniczej, pragnąc godnie powitać Święto Orodzenia, zmobilizują wszystkie siły i środki do sprawnego i przedterminowego przeprowadzenia żniw, podorywek i siewu poplonów, manifestując w ten sposób swój patriotyzm i głębokie umiłowanie Ludowej Ojczyzny.

Masy pracujące woj. koszalińskiego witają nadchodzące Święto Wyzwolenia

Załoga elektrowni białogardzkiej staje do Czynu Lipcowego

Pracownicy pierwszej i drugiej zmiany Elektrowni w Białogardzie zobowiązali się oczyścić, posortować, załadować na wagony i wywieźć rozbiórkowe cegły. Robotnicy trzeci j zmiany postanowili pokryć dach w nowobudującym się warsztacie.

Brygada remontowa i obsługa warsztatu mechanicznego podjęła się skrócić o 2 dni czas trwania kapitalnego remontu kotłów nr 1 i 2. Brygada elektromonterska oczyści na zewnątrz podstację oraz założy 2 piorunochrony i uziemienie do transformatorów.

Robotnicy z grupy konserwacyjnej oczyszczą i pomalują kominy kotłów nr 3 i 5, wszystkie odwietrzniki znajdujące się na dachu elektrowni oraz osłony wentylatora kotła nr 8. Zobowiązania te przyniosą Państwu oszczędności 7.676 zł. Czyn podjęli również pracownicy umysłowi.

Warsztaty TRAFO i sekcja budowlana przysporzą oszczędności 96 tys. zł.

W ślad za przykładem załogi elektrowni białogardzkiej poszli robotnicy Zakładu Sieci Elektrycznych w Białogardzie. Robotnicy warsztatów transformatorowych i sekcji budowlanej uchwalili przyśpieszyć o 2 tygodnie termin wykonania 2 stron stropów żelbetonowych w budowanym obecnie magazynie ZSE. Czyn Lipcowy podjęli również pracownicy magazynu, rachuby, laboratorium chemicznego oraz działów remontu, inwestycji, zaopatrzenia i księgowości. Ogólna wartość zobowiązań wynosi około 8 tys. zł.

Wanda Grzesiak zainicjowała podjęcie zobowiązań w fabryce wyrobów drzewnych w Bytowie

Jak donosi nasz *korespondent Feliks Sady,* z inicjatywy *Wandy Grzesiak* — przodownicy pracy w szlifierni, załoga podjęła apel hutników z „Kościuszki". I tak w lipcu wykonywać będzie brygada stolarska Aleksandra Dankiewicza 175 proc. normy, brygada polerowni, kierowana przez Klarę Połczyńską — 160 proc. normy oraz brygada maszynowni Jana Prądzyńskiego 180 proc. Czyn również podjęły zespoły Anny Bukowskiej (160 proc. normy) i Bronisława Szulmińskiego (150 proc. normy). Wartość zobowiązań wynosi 91.788 tys. zł.

Wzywamy drogowców do uczczenia wzmożoną pracą Święta Odrodzenia

Pracownicy Wydziału Komunikacji w Kołobrzegu również podjęli zobowiązania produkcyjne. Pisze o tym nasz *korespondent Cz. Ciborowski.*

Sekcja pierwsza wywiezie 75 ton wyłamanej nawierzchni bitumiczne i zażwiruje 9.900 m kw. drogi. Sekcja druga zażwiruje 12.000 m kw nawierzchni szosy. Sekcja trzecia wykosi 31 tys. m kw. rowów przydrożnych oraz wyżwiruje 10 tys. m kw. nawierzchni. Sekcja czwarta wykopie 200-metrowy rów i 100 m kw. nawierzchni dróg załata bitumicznie. Sekcja piąta będzie ładować i rozładowywać materiały drogowe na samochody, zaś sekcja szósta wykosi 14.400 m kw. rowów.

Pracownicy warsztatu uruchomią tokarnię i szlifiernię. Robotnicy drogowi z Kołobrzegu przyniosą państwu w Czynie Lipcowym 21.719 zł. oszczędności. Jednocześnie *wzywają oni wszystkich robotników drogowych w województwie koszalińskim do uczczenia Święta 22 Lipca zwiększoną wydajnością pracy.*

Pracownicy browarniani przyłączyli się do zobowiązań lipcowych.

Załoga Połczyńskich Zakładów Piwowarsko - Słodowniczych podjęła wiele cennych zobowiązań, które usprawnią wykonanie planów produkcyjnych — pisze nasz *korespondent Franciszek Wypijewski.* W Czynie Lipcowym wyremontowane zostaną: garaż główny i pomocniczy, który zostanie przeniesiony do innego lokalu, przeniesie się i zainstaluje na nowym miejscu aparat spalinowy i tokarnię, a także urządzi się i wyremontuje warsztat stolarski. Odnowiona będzie hala warzelni i częściowo słodownia. W ślad za robotnikami zobowiązania podjęli pracownicy administracyjni.

Załoga podległego ZPS państw. browaru w Szczecinku przeprowadzi w Czynie Lipcowym remonty i naprawy oraz usunie gruz i wyładuje do magazynu 22 tys. butelek.

Pracownicy zakładów piwowarsko-słodowniczych z Połczyna — Zdroju w Czynie Lipcowym dadzą państwu ogółem 42.640 zł.

Wszyscy bierzemy udział w żniwach.

Pracownicy PZGS w Złotowie, celem uczczenia Święta Odrodzenia, zapisali się na członków Ligi Przyjaciół Żołnierza oraz postanowili przepracować przy żniwach 150 roboczodniówek w miejscowym gospodarstwie PGR — pisze korespondent *Fr. Ruciński.*

Podobnie pracownicy Banku Rolnego ze Złotowa uchwalili, że wezmą udział w pracy przy żniwach.

140-osobowa załoga spółdzielni spożywców „Jedność" przepracuje jeden dzień przy żniwach. Główny księgowy tej spółdzielni przeszkoli i przygotuje do samodzielnej pracy księgowego ze spółdzielni produkcyjnej w Nowym Dworze.

Obsługa złotowskiego PDT przez dwa dni weźmie udział w akcji żniwnej.

Robotnicy TOR przy zespole PGR Złotów wyremontują jeszcze przed żniwami dodatkowo jedną młockarnię.

W większości zakładów pracy w powiecie złotowskim odbywają się obecnie masówki i zebrania, na których świat pracy deklaruje swą pomoc w czasie żniw dla PGR i spółdzielni produkcyjnych.

Na bazie Czynu Lipcowego

Aby każde osiągnięcie produkcyjne było granicą, którą można przekroczyć tylko w górę

W roszarni koszalińskiej istnieją możliwości stuprocentowego wykonywania planów

Załoga roszarni koszalińskiej podjęła zobowiązania produkcyjne dla uczczenia 22 Lipca. W protokóle z zebrania w tej sprawie czytamy:

„Brygady tow. tow. **Zdonka, Kuźmicza i Kaśkiewicza** w dziale konopnym przy zmniejszonej o 16 liczbie pracowników zobowiązują się utrzymać w lipcu poziom produkcji z czerwca.

Robotnice działu odziarniania pod kierownictwem tow. **Bieszka** postanowiły w lipcu oczyścić 8 ton słomy więcej niż w czerwcu".

Zobowiązania podjęli również pracownicy warsztatów mechanicznych i elektrycznych, członkowie komisji kulturalno - oświatowej, służba straży przemysłowej i ogniowej, a także pracownicy umysłowi. Ogółem pracownicy roszarni przez wykonanie zobowiązań lipcowych przysporzą państwu oszczędności na sumę 124.396 zł.

W roszarni dotychczas nie wykonywano planu produkcyjnego. W czerwcu, kiedy to uzyskano najlepsze wyniki, podstawowe działy produkcyjne — lniany i konopny — we włóknie długim wykonały 84.8 i 119.9 proc. planu, a we włóknie krótkim — 53,2 i 80,9 proc planu. W działach tych brak — według wskaźnika norm zatrudnienia — około 100 ludzi. Obraz sytuacji produkcyjnej dopełniają trudności techniczne (brak pary, zły stan maszyn) a poza tym niekorzystny stan kadr, czego przyczyną są w niemałym stopniu warunki pracy, zwłaszcza newne braki w dziedzinie BHP.

Rzecz jasna, że w takiej sytuacji podjęcie i wykonanie przez całą załogę zobowiązań lipcowych jest szczególnie ważne, gdyż umożliwiłoby roszarni podniesienie produkcji, wykonanie planów i wyrównanie zaległości.

WYKORZYSTAĆ DOŚWIADCZENIA CZYNU LIPCOWEGO DO WALKI O WYKONANIE PLANU W SIERPNIU I MIESIĄCACH NASTĘPNYCH

Czyn Lipcowy — jak wykazują chociażby dotychczasowe wyniki jego realizacji — jest dobitnym przykładem gotowości robotników do zwiększenia wysiłku o wykonanie planu produkcji, świadczy o ukrytych rezerwach wytwórczych, które częściowo zostały już wyzwolone. Np. w dziale lnianym pracownicy warsztatów mechanicznych ustawią wentylator, którego brak był w dużej mierze przyczyną trudnych warunków pracy. Teraz brygady tego działu niewątpliwie będą mogły podnieść wydajność pracy.

Czyn Lipcowy załogi roszarni jest również świadectwem jej aktywnej postawy wobec aktualnych zadań gospodarczych i politycznych. Jest dowodem zrozumienia znaczenia wykonywania planów produkcyjnych przez każdy zakład — jako jednego z elementów realizacji założeń Planu Sześcioletniego.

Należy jednak stwierdzić, że przy podejmowaniu zobowiązań nie uniknięto błędów, które, jeśli nie zostaną jak najszybciej usunięte mogą przyczynić się do osłabienia efektu. Zadaniem organizacji partyjnej w związku z podjęciem czynu było przeprowadzenie szerokiej, masowej pracy politycznej wśród załogi, wyjaśnienie znaczenia i sensu politycznego Czynu Lipcowego, uruchomienie agitatorów, wywołanie i wzbudzenie inicjatywy robotniczej w kierunku podejmowania zobowiązań dla godnego uczczenia wielkiego, narodowego święta przez wykonanie i przekroczenie planów produkcyjnych.

Niestety jednak nie można powiedzieć, by organizacja partyjna należycie wykonała to swoje zadanie. Opracowany projekt zobowiązania nie był należycie popularyzowany wśród wszystkich robotników, nie nastawiono się na wykrzesanie inicjatywy robotniczej. Nic też dziwnego, że zebranie poświęcone omówieniu i podjęciu zobowiązania nie przebiegało w atmosferze ożywionej i twórczej dyskusji. Wprawdzie zobowiązanie to jest obecnie realizowane, ponieważ robotnicy rozumieją, że trzeba i można poprawić obecną niekorzystną sytuację produkcyjna — ale jednocześnie zdają sobie sprawę, że nie jest to wystarczające. Projekt ten bowiem zakłada tylko utrzymanie granicy wykonania planu z czerwca, podczas gdy istnieją możliwości poczynienia kroków umożliwiających zakładowi stuprocentowe realizowanie planów. Trzeba było zorganizować brygadowe, czy działowe narady twórcze, poprzedzone indywidualną dyskusją agitatorów partyjnych i majstrów z całą załogą. Na tych naradach niewątpliwie sami robotnicy jak najdokładniej ustaliliby możliwości oparte na wykryciu rezerw produkcyjnych, usprawnieniu organizacji pracy i zwiększeniu jej wydajności.

Najpoważniejszym więc zadaniem organizacji partyjnej i rady zakładowej będzie wykorzystanie osiągnięć i błędów Czynu Lipcowego w okresie dalszej walki o plan. Chodzi przecież o to, żeby na bazie Czynu Lipcowego produkcja w lipcu była większa niż w czerwcu, a w sierpniu większa niż w lipcu i aby stale wzrastała w miesiącach następnych.

Jedyną słuszną drogą prowadzącą ku temu celowi, oprócz nieustannej troski o usuwanie trudności technicznych, jest stała praca polityczno - uświadamiająca z załogą. Organizacja partyjna winna poprzez radę zakładową, mężów zaufania i agitatorów partyjnych uświadamiać i szkolić załogę, zapoznawać ją ze wskazaniami naszej partii i rządu. Pobudzenie i pełne wykorzystanie twórczej inicjatywy robotników zapewni tak w okresie realizacji Czynu Lipcowego jak i w następnych etapach, możliwość podnoszenia produkcji. Nieustanna troska o rytmiczność produkcji zgodnie z harmonogramem, prowadzona codziennie kontrola wyników współzawodnictwa, opieka nad przodownikami pracy, racjonalizatorami i nowatorami, popularyzowanie i upowszechnianie ich metod pracy i usprawnień sprawi, że widoczne już obecnie podniesienie wydajności pracy i produkcji nie będzie tylko chwilowym zrywem, lecz pozostanie trwałym dorobkiem załogi.

Kronika KOSZALINA

Kino „POLONIA" — „Wielkopańskie hulanki" — film prod. węgierskiej. Początek seansów o godz. 18-tej i 20-tej. W niedziele i święta o godz. 16-ej, 18-ej i 20-ej.

MUZEUM W KOSZALINIE — przy ul. Armii Czerwonej 53. Wystawa p. t. „Karykatura radziecka w walce o pokój" — otwarta we wtorki, czwartki i piątki od godz. 12-ej do 17-ej. W niedzielę i święta od godz. 12-ej do 18-ej.

Dyżuruje APTEKA SPOŁECZNA Nr. 11 przy ul. Armii Czerwonej 1.

RADIO

ŚRODA, 12 lipca 1951 r.

Wiadomości godz.: 5,05, 6, 7, 7.55, 12.04, 17, 20, 23.

5.10 aud. dla wsi; 5.20 konc; 7.15 muz; 11.45 „Głos mają kobiety"; 11.57 sygnał czasu; 12.15 muz; 12.30 aud. dla wsi; 12.45 „Na swojską nutę"; 13.30 muz; 14.45 polska piosenka masowa; 14.50 muz; 15.30 aud. dla dzieci; 16.45 pieśni Karłowicza i Noskowskiego; 17.05 „Odpowiedzi fali 49"; 18.00 por. jęz.; 19.00 konc; 19.58 stan pogody; 20.26 wiad. sportowe; 20.30 „Z frontu zobowiązań lipcowych"; 21.10 pieśni rewolucyjne; 24.00 dla rybaków; 21.15 konc; 21.45 „Wspomnienia robotnicze"; 22.00 muz; 22.30 III Międzynar. Turniej Szachowy w Sopocie; 22.35 muz; 22.55 polska piosenka mas; 23.10 konc; 23.55 muz.

ROZGŁOŚNIA SZCZECIŃSKA (program lokalny)

5.57 progn. pogody dla rybaków; 6.15 styliz. polskie mel. lud; 6.50 komun. lok; 8.00 komun. lok; 13.15 dla rybaków; 14.30 „Młodość śpiewa na Warszewie"; 15.50 polska muz. balet.; 16.20 Dzien. Pom. Szczec; 16.35 aud. oświatowa; 17.15 konc; 18.15 „Z frontu lipcowych zobowiązań"; 18.30 pieśni masowe; 18.50 wiad. rybackie; 20.45 „Serce partii" poemat T. Kubiaka; 21.30 21.30 aud. dla zagr. 22.30 aud. dla zagr.

A-2-11161, 11.7.51.

Pieśń masowa na wsi

Odbyte niedawno w Stargardzie w auli Liceum Mechanicznego rejonowe eliminacje do Festiwalu Muzyki Polskiej amatorskich zespołów chóralnych i tanecznych Związku Samopomocy Chłopskiej skupiły dużą ilość widzów. Do eliminacji zgłosiły się zespoły z 12-tu gmin, reprezentujących 5 powiatów: Gryfino Choszczno, Stargard, Szczecin i Myślibórz. Większość zespołów miała w programie równocześnie i śpiewy i tańce. Tylko produkcjom dwóch z nich towarzyszyła mała wiejska kapela, składająca się ze skrzypiec i akordeonu reszta zespołów nawet tańczyła przy śpiewie. Uderzał niestety zupełny brak samodzielnych zespołów instrumentalnych lub kapeli ludowych. Wyjątek stanowił złożony tylko z dwóch akordeonów zespół Dominikowo, pow. Choszczno, który odegrał wiązankę pieśni rewolucyjnych i tańców ludowych.

Na program występów chóralnych złożyły się pieśni masowe, pieśni rewolucyjne i pieśni ludowe. Jedynie w programie chóru z Lutkowa, pow. Stargard, spotkaliśmy tak zwaną pieśń artystyczną, była to pieśń Moniuszki „Niech się panie stroją w pasy". Niestety ogólny poziom produkcji tego zespołu był bardzo niski.

Na odcinku tanecznym przeważały i to słusznie, tańce ludowe. Były wprawdzie próby tanecznych inscenizacji, niestety zupełnie nieudane i pretensjonalne. Nawet najlepszy zespół taneczny Bezrzecze, pow. Szczecin, który otrzymał pierwsze miejsce w eliminacjach i miał zdecydowaną przewagę nad innymi, oprócz dwóch dobrych tańców ludowych: krakowiaka i polki dały dwa numery zupełnie nie do przyjęcia i nie mieszczące się nawet w ramach warunków Festiwalu Muzyki Polskiej. Świadczy to o braku odpowiednich kadr instruktorskich w ZSCh kadr, któreby aktywnym jednostkom terenu, pracującym nie raz z prawdziwym zapałem, mogły służyć potrzebnymi informacjami i radą. Specjalną opieką należałoby otoczyć działalność na tym polu nauczycielki z Lisowa pow. Stargard, Janiny Maciejewskiej. Maciejewska nie tylko zajmuje się zespołami Lisowa lecz sama układa pieśni dla jego użytku. Jej „Pieśń Pokoju" ze słowami i muzyką usłyszeliśmy w czasie występów. Słowa tej pieśni zdradzają niewątpliwie zdolności poetyckie autorki. Z rozmowy z Maciejewską i instruktorem oświatowym Zarządu Powiatowego ZSCh wynikało, że Maciejewska pisze również drobne sztuki, które są na jej gromadzie grywane. Sztuki te mają aktualną i powiązaną z potrzebami lokalnymi tematykę. Czy Oddział Szczeciński Związku Literatów nie powinienby zainteresować się twórczością tej samorodnej poetki?

Oprócz zespołu tanecznego Bezrzecze o którym już wspominaliśmy, zostały wyróżnione zespoły gminy Węltyn i Ławy.

Pieśni śpiewane były przeważnie w układzie jednogłosowym. W tej grupie kolejne miejsca zajęły zespoły Żarowo, Trzeszyno i Bożym. Jedynie zespół Granowo, pow. Choszczno, wykonał swoje pieśni w układach więcej-głosowych. Za to samo zasługuje na specjalne wyróżnienie. Zespół ten miał również najlepszy dobór programu.

Jakkolwiek można mieć pewne zastrzeżenia do poziomu niektórych zespołów biorących udział w rejonowych eliminacjach w Stargardzie, nie zmienia to w niczym radosnego faktu, że coraz więcej naszej młodzieży wiejskiej śpiewa i tańczy, przez co wciągnięta zostaje w orbitę zagadnień kulturalnych i że coraz więcej pieśni masowych i rewolucyjnych rozbrzmiewa na naszych wioskach i gromadach.

MARIA ANDRZEJEWSKA

Jednym z najpiękniejszych ośrodków wczasowych jest miejscowość Mikołajki w woj. olsztyńskim nad jeziorem Bełdańskim. Największą atrakcją dla wczasowiczów są kursy żeglarskie, zorganizowane przez Ligę Morską.

Drugi dzień międzynarodowego turnieju szachowego

SOPOT (PAP). W drugim dniu międzynarodowego turnieju szachowego rozgrywanego w Sopocie uzyskano następujące wyniki:

Sylagyi (Węgry) wygrał z Neukrehemem (Bułgaria), Sebesitel (Węgry) zwyciężył Hermanna (NRD) i Trojanescu (Rumunia) wygrał z Ciejką (Polska).

Partie: Arlamowski (Polska) — Makarczyk (Polska), Gereben (Węgry) — Balcarek (Polska), Gadaliński (Polska)— Koh (NRD) Śliwa (Polska)— Plater (Polska), Szabo (Rumunia) — Neukirchen (Bułgaria) zostały odłożone na dzień następny.

GŁOS sportowy

Skończyć z „gwiazdami"...

Zapatrzeni w wyczynowców zapomnieli o umasowieniu sportu

Głównym zadaniem stojącym obecnie przed naszym ruchem sportowym jest walka o jak największe umasowienie wychowania fizycznego wśród robotników i chłopów, urzędników i młodzieży szkolnej — miejskiej i wiejskiej. Drogę na boisko, lub do sali sportowej winni znać wszyscy, bez względu na zajmowane stanowisko, czy wykonywaną funkcję.

Dotychczas jeszcze zarządy wielu klubów i kół nie przywiązują należytej uwagi sprawie upowszechnienia wychowania fizycznego i sportu, opierając się wyłącznie na silnej (ich zdaniem) jedenastce piłkarskiej, lub kilku bokserach. Ta niezdrowa „polityka" kończy się przeważnie niepowodzeniem, a nastawione na wyczynowość koła zakładowe nigdy nie potrafią osiągnąć poziomu chociaż w części odpowiadającemu poziomowi sportu wyczynowego.

Konkretnym tego dowodem jest Klub Sportowy przy Szczecińskich Zakładach Włókien Sztucznych w Żydowcach. Robotnicy tego zakładu nie przestali na kole i utworzyli klub tylko dlatego, że to dawało im większe możliwości rozwoju sportu wyczynowego. O tym, jak wyglądała w rzeczywistości ta upragniona „wyczynowość" mówił dyrektor naczelny zakładów na naradzie aktywu sportowego tego klubu.

Niedawno powstały klub, po otrzymaniu sprzętu zabrał się z miejsca do pracy intensywnych treningów piłkarskich i bokserskich. Zebrała się grupka chętnych i rozpoczęto „wyczyny". W krótkim czasie wyłoniło się kilkunastu lepszych, którzy też przejęli prowadzenie klubu w swe ręce, szantażując zarząd nie wystąpieniem na meczu, opuszczaniem treningów itp. Jednocześnie „asy" i „gwiazdy" boksu i piłkarstwa przestały trenować, bo przecież oni... i tak już wszystko potrafią. Zarząd klubu w obawie przed stratą tych „podpór" klubu patrzył przez palce na ich coraz bardziej niesportowe „wyczyny" — pijaństwo nawet podczas treningów i lekceważenie samego zarządu, mogące doprowadzić do zupełnego rozkładu dyscypliny organizacyjnej. Wielu robotników, zniechęconych stosunkami panującymi w ich kole wycofało się w ogóle z czynnego życia sportowego, liczba członków malała więc z każdym prawie dniem, ale o werbunku nowych członków nie pomyślano ani razu.

Pewne zmiany poczyniono dopiero pod koniec ub. miesiąca po wspomnianym zebraniu aktywistów. Wyeliminowano z klubu kilkunastu pijaków i awanturników, przystąpiono do zdobywania pierwszych norm na SPO i przede wszystkim rozpoczęto organizację... „silnej" drużyny piłkarskiej.

NIEWYKORZYSTANE MOŻLIWOŚCI

Przykładów tak dobrych możliwości rozwoju, jakie ma klub sportowy w Żydowcach, nie spotkamy dużo na terenie Szczecina. Począwszy od przychylnego podejścia do spraw sportu rady zakładowej, podstawowej organizacji partyjnej, ZMP oraz dyrekcji, a skończywszy na przeszkolonym instruktorze, dobrych warunkach terenowych i finansowych — wszystko przemawia za tym, że poziom sportu w SZWS mógłby w krótkim czasie być wzorem dla innych kół. Warunków tych nie wykorzystano jednak ani w jednym procencie, a cała praca klubu poszła w złym kierunku.

ZAPOMNIANO O MŁODZIEŻY

Przy Zakładach jest bursa dla robotników zamiejscowych, w której mieszka ponad 100 młodych ludzi. Zarząd klubu nie potrafił jednak przyciągnąć ich do czynnej pracy w sporcie, tłumacząc swój brak aktywności w tym kierunku niskim poziomem moralnym tej młodzieży. Obecnie, po częściowej zresztą, reorganizacji pracy klubu, zarząd „ze zdziwieniem" stwierdził, że i z tymi ludźmi można bardzo dobrze współpracować. Napisaliśmy „częściowej reorganizacji", bo zarząd klubu usuwając kilkunastu najbardziej zdemoralizowanych członków (nie wyczynowców), nie usunął i nie odizolował od wpływu na sportowców, notorycznego pijaka, ale.. „asa" bokserskiego — Sieklu kiego, który nadal przychodzi na zebranie w stanie nietrzeźwym. Cały zarząd określa go jako pijaka i krzykacza, ale ani przewodniczący, ani pozostali członkowie zarządu nie mogą zdecydować się na usunięcie go z szeregu członków klubu, bo przecież Siekluckl to „as", „gwiazda", a nawet po pijanemu potrafi nokautować.

To niesłuszne z gruntu rzeczy stanowisko zarządu winno ulec szybkiej zmianie. Kilku takich Siekluckich i rozpoczynająca się dopiero właściwa praca znowu może ulec zniweczeniu, lub wypaczeniu.

ZAINTERESOWANIE TO ZA MAŁO

Obecnie zarząd klubu prowadzi werbunek nowych członków. W pracy tej podstawowa organizacja partyjna i ZMP winny mu przyjść z pomocą lub radą. Zainteresowanie sportem obu tych organizacji wyrażające się obecnością przedstawicieli na zebraniach, to jeszcze za mało. Aktywiści młodzieżowi winni przeprowadzać rozmowy z robotnikami, zaznajamiać ich ze znaczeniem wychowania fizycznego, przekonywać ich o konieczności uprawiania sportu i korzyściach jakie da im ten sport.

Opieka organizacji partyjnej nad pracą klubu i ścisła współpraca zarządu klubu z ZMP przyczyniłaby się do podniesienia świadomości członków klubu, a tym samym do nadania klubowi właściwego kierunku rozwoju.

L. F.

Tadeusz Borowski

»CZERWONY MAJ«

[FRAGMENTY]

Drukujemy fragment ostatniego opowiadania tragicznie zmarłego, młodego pisarza, Tadeusza Borowskiego. Opowiadanie to, p. t. „Czerwony Maj", poświęcone Feliksowi Dzierżyńskiemu (Józefowi) ukończył Tadeusz Borowski na parę dni przed śmiercią.

DZIEŃ wstawał bezchmurny, słoneczny, cichy. Warszawa była pusta jak wymiótł. Milczały syreny fabryczne, nie klekotały dorożki i tramwaje konne, nie pokrzykiwali przekupnie i gazeciarze. Śródmieście było zrazu wyludnione, ale gdy słońce podniosło się trochę na porannym niebie, ten i ów zalękły kancelista przemykał się do swego kantorku i naciągnąwszy czarne, satynowe nareczkawki, zasiadał do ksiąg pod okiem groźnego pryncypała. Za oknami kantorków, na ulicach krążyły patrole kozackie, huzarskie, ułańskie i miarowo przechodziły oddziały piechoty ze sztykami na karabinach.

Fabryki i kantory w dzielnicach robotniczych były puste. Stanęły również warsztaty rzemieślnicze, nie przyszli na budowę murarze, nie zjawili się piekarze, nie stanęli do tramwajów stangreci i konduktorzy. Nawet w obozie pracy, organizowanym przez komitet zatrudnienia robotników, nie zjawił się ani jeden bezrobotny. Komitet ten porządkował łachę wiślaną, zakładał park Skaryszewski, przedłużał ulicę Moskiewską i budował rondo, wzorowane na paryskim — wszystko za grosze, płacone bezrobotnym.

Przełknąwszy suchą bułkę, Józef wymknął się z lokalu giełdy i zaczął przedzierać się do fabryki Szwedego. Ze szczególną zaciętością walczył o tę fabrykę. Należała ona do spółki, ale faktycznie rządził w niej młody Szwede, który przed laty wrócił z Indii, gdzie pracował w przemyśle angielskim. Od razu wprowadził w swojej fabryce obyczaje hinduskie. Kazał robotnikom pracować po dwanaście i piętnaście godzin. Zrazu płacił stosunkowo dobrze, ale rozzuchwalił się i zaczął przykręcać śruby. Dobrał sobie do pomocy niejakiego Dawcewicza, renegata klasy robotniczej. Dawcewicz przyszedł do fabryki na praktykanta ślusarskiego, wpadł w oko majstrowi Bortnowskiemu, który zrobił sobie z niego pomagiera. Bortnowski zajmował się kontrolowaniem robotników, wypłacał im skąpe, okrojone dniówki i siedział w kantorze jako „alter ego" samego Bormanna. Kiedyś przyszła do niego robotnica upominając się o zaległy zarobek chorego męża. Bortnowski wypchnął ją za drzwi na podwórze i zatrzasnął drzwi tak, że zmiażdżył kobiecie dwa palce. Robotnicy wzburzyli się i postanowili wywieźć go na taczkach za bramę fabryki. Uciekł sam, bojąc się kuli lub sztyletu. Wtedy Bormann mianował młodego Dawcewicza naczelnym kontrolerem i szefem rozgałęzionej sieci dozoru nad robotnikami. Reszty nauczył go pan Szwede. Wzorując się na metodach angielskich w kolonii, zaprowadził system szpiegowania robotników najmując majstrów, kontrolerów, pomocników, podpomocników, którzy za groszową zapłatą donosili o każdym kroku robotnika. Niewygodnych i hardych wydalał lub oddawał w ręce policji. Był znienawidzony. Okradł krankenkasę, na którą składały się robotnicze grosze. Zamiast rubla wpisywał robotnikom do księgi zarobków 25 kopiejek, a jak się człowiek upomniał, dopisywał mu z łaski jeszcze pięć kopiejek; nieustępliwych wyrzucał za bramę.

Podczas stagnacji przemysłowej Szwede i Dawcewicz wyrzucili z fabryki wszystkie kaleki. Wypłacili im odszkodowanie z krankenkasy, okradłszy w ten sposób robotników. Na pokrycie ogromnego długu zlikwidowali podwójny lon za pracę nocną, lepiej płatnych robotników wyrzucili na bruk, aby ich przyjąć za dwa tygodnie na gorszych warunkach, robili machinacje oszukańcze, gdzie się tylko dało. Jednakże załoga Szwedego, Bormanna i Spółki nie załamała się, była z twardego, józefowego drzewa. Po powszechnym strajku styczniowym metalowcy ci wywalczyli dziewięciogodzinny dzień pracy, podwyżkę akordu i dniówki, zniesienie rewizji i usunięcie dozoru policyjnego z fabryki. Gdy w strajku styczniowym podkupieni przez Szwedego łamistrajkowie stanęli przy maszynach, strzały ochrony robotniczej spędziły ich z hal. Dawcewicza zaś znaleziono pewnego, pięknego dnia na ulicy z okropną raną. Zasztyletowali go.

Tego dnia po nocnej zmianie robotnicy zatrzymali maszyny, wypuścili parę z kotłów i zgromadzili się na podwórzu. Na murach fabryki widniały czerwone odezwy esdeków. Nagle spod bramy przybiegli młodzi chłopcy, czeladnicy ślusarscy:

— Chłopaki! A to draka! — krzyknęli. — Szwede bramę zamknął i dwóch burych postawił na warcie.

— Towarzysze, pod bramę! — rozległ się jakiś młody głos. Pobiegli między halami, omijając puste wywrotki i stosy rur, przeznaczonych do transportu. Ogromna, kratowana brama z kutym w żelazie napisem: Bormann, Szwede i S-ka — była zamknięta na głucho. Dwaj policjanci stali przed bramą i gapili się trwożliwie na tłum. Na ulicy było jeszcze cicho i spokojnie, jak okiem sięgnąć nie widziałeś nikogo. W małych oknach robotniczych kamienic czynszowych odbijało się czerwone światło wschodzącego słońca...

Kilku wyrostków wdarło się na bramę, zwinnie jak koty, reszta naparła na oddrzwia. Nie ugięły się nawet. Nagle na pustej ulicy zadudniły czyjeś kroki.

— Chłopaki — krzyknęli wyrostki z bramy... Józef do nas wali!

— Hura! — wrzasnął radośnie tłum na podwórzu. Józef podbiegł do bramy i podsadzany rękoma towarzyszy przewinął się i znalazł się na podwórzu. Uścisnął im ręce, obejmował ich i ściskał, wreszcie wyrwał się i wbiegłszy na schodki wiodące do hali na pół - piętrze krzyknął:

— Nie pozwolimy się zamknąć w fabryce! Dziś nasz dzień, dzień robotników całego świata! Dziś ulice, dziś miasto do nas należy! A jutro naszym, robotniczym będzie cały kraj! Wywalimy bramę, towarzysze!

Wyciągnął z kieszeni ulotki SDKPiL i rzucił je w tłum. W porannym słońcu zaczerwieniły się, zajaśniały i spadły na ziemię, w chciwe ręce robotników.

(Dokończenie w numerze jutrzejszym)

Koszalińska Spójnia mistrzem okręgu w siatkówce

W niedzielę odbyły się w Koszalinie finałowe rozgrywki w siatkówce żeńskiej i męskiej. Mistrzostwo województwa w konkurencji kobiet zdobyły bez gry kolejarki z Białogardu na skutek nie stawienia się drużyn Spójni wałeckiej i miasteckiej.

W grupie męskiej mistrzostwo zdobyła Spójnia — Koszalin, która bez większego wysiłku pokonała swą imienniczkę z Drawska w dwóch krótkich setach (15:7, 15:7) oraz Kolejarza — Białogard również w dwóch setach (15:7, 15:12).

Drugie miejsce zajęli Kolejarze z Białogardu zwyciężając Budowlanych Człuchów w stosunku 2:1 (6:15, 15:11, 15:7). Na trzecim miejscu uplasowała się Spójnia — Drawsko po zwycięstwie nad Budowlanymi z Człuchowa w stosunku 2:0 (15:7, 15:12).

Organizacja mistrzostw dość dobra. Sędziował ob. Majewski.

B.

Tenisiści w Czynie Lipcowym

Dla uczczenia 7 rocznicy Wyzwolenia Narodowego tenisiści szczecińskiego Ogniwa zobowiązali się do końca września zdobyć normy na odznakę SPO i BSPO. Prócz tego czołowy tenisista Szczecina, członek kadry narodowej Ksawery Tłoczyński, jako trener, zobowiązał się do końca tego miesiąca wygłosić 2 pogadanki o III Złocie Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie oraz nauczyć grać w tenisa 60 osób, w tym 30 juniorów.

LZS Niekłonice remisuje ze Spójnią-Stanów

Mecz piłki nożnej rozegrany ostatnio między LZS Niekłonice, a Spójnią Stanów zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 7:7, do przerwy 4:3 dla LZS-u.

B.

Ten młody łucznik — Leopold Przygoda z CWKS strzela dopiero od kilku miesięcy. Mimo to w Międzrojach uzyskał on szereg bardzo dobrych wyników i w ogólnej klasyfikacji uplasował się w pierwszej dziesiątce.